Nr. 283. We Lwowie, Czwartek dnia 13 Grudnia 1883. Rok XXII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie ... 2 złr. [illegible]
Kwartalnie: Do Prus i [illegible]; Francji; Belgji i Szwajcarji; Włoch, Turcji i księstw Nad.; Serbii — po 7 zł. 50 cnt
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 6. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu, (Hasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt. Stubenbastei 2, M. Dukes i Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Haur. Schalek, [illegible] ajencja centr. [illegible] Hamburg [illegible] Frankfurt [illegible] W. Rakitski w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 12 grudnia

(Dyskusja nad kredytem dla Tonkinu. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Odrzucenie ustawy o małżeństwach żydo-chrześciańskich w węgierskiej Izbie panów. — Bieżące wiadomości przedlitawskie.)

Nadeszły już szczegółowe sprawozdania telegraficzne o dyskusji nad kredytem dla Tonkinu w francuskiej Izbie deputowanych. Dyskusja była burzliwą, a gabinet niejednem upokorzeniem zwycięztwo swoje okupił. Mowę Ferry'ego uważają za jedną z najlepszych, jakie kiedykolwiek wypowiedział. Odparł on zarzuty, jakoby rząd na własną rękę rozpoczął awanturniczą politykę. Polityka kolonialna jest tradycyjną, a zatem konserwatywną, a obecny rząd poprowadził tylko dalej dzieło, rozpoczęte przez poprzednie gabinety. Francuzi poszli do Tunisu, aby bronić Algieru, tak samo muszą w Tonkinie bronić Kochinchiny. Ferry zażądał stanowczo wotum zaufania. Ministerstwo robiło Chinom wszelkie możliwe koncesje, przyjmowało wszelkie możliwe podstawy do rokowań, ale Chiny zawsze się wykręcały i nie można było dojść do końca. Obecnie żądają Chiny odstąpienia Sontay, ale na to żaden rząd francuski przystać nie może i dlatego też nie zgodzono się na przerwanie kroków wojennych. (Głosy: A więc wojna?!) Nie, odrzekł Ferry, to nie „wojna", ale tylko zlokalizowana akcja wojskowa. Jeżeli nam się uda otrzymać należyte podstawy do rokowań, to zostaną one uwieńczone pomyślnym rezultatem. W końcu zażądał Ferry wotum zaufania dla rządu, żeby przez to pozyskać większą siłę do rokowań. Przeciw udzieleniu kredytów przemawiał nasamprzód Andrieux oskarżając rząd, że prowokował wojnę z Chinami i ukrywał prawdę przed parlamentem. Andrieux na zarzut Ferry'ego, że mowa jego nie jest patrjotyczną, odpowiedział złośliwie, że każdy pojmuje patrjotyzm ze swego punktu widzenia, a dla obecnego gabinetu szczytem patrjotyzmu jest siedzenie niewzruszone na ławie ministerjalnej. Mowę p. Andrieux oklaskiwała skrajna lewica i prawica.

Prezydent komisji, Ribot, uderzał na rząd, w końcu jednak uznał za obowiązek patrjotyczny przyzwolić na kredyt. Następnym mowcą był Clemenceau, który wygłosił krótką, ale świetną mowę. Naprzód zręcznie i dowcipnie rozprawił się z Ribotem za jego połowiczność, następnie zaś polemizował z ministerstwem. Ferry po raz pierwszy wyłuszczył otwarcie sytuację, niechże będzie dalej szczerym i wypowie wojnę Chinom, a wtedy będziemy wiedzieli, co robić, ci bowiem, którzy chcą wyrazić rządowi wotum zaufania, powinni w rzeczywistości mieć zaufanie do tego rządu. Clemenceau oświadczył się za przyzwoleniem kredytów, ale przeciw wotum zaufania dla rządu.

Gaillard zaproponował załatwienie zatargu francusko-chińskiego sądem polubownym, ale bezskutecznie.

Rezultat głosowania podały telegramy. Rząd otrzymał większość dwóch trzecich.

* * *

Jenerał lord Wolseley miał w tych dniach w Worth odczyt pod tytułem: „Sukces w życiu", który zakończył następującym ustępem, odnoszącym się do ostatnich wypadków w Egipcie: „Nieszczęście w Sudanie wcale nie byłoby nastąpiło, gdyby jenerał Hicks dowodził był żołnierzami, jak ja pod Tel-El Kebir. Padł on ofiarą tchórzostwa swej armii, a z nim wszyscy waleczni oficerowie. Cóż jednak ma nastąpić? Sudan był zawsze siedliskiem handlu niewolnikami, a jeżeli która część ziemi przesycona jest krwią ludzką, to jest nią Afryka. Co chce, niech się stanie, Anglia musi postarać się o zaprzestanie handlu ciałem ludzkiem, a ten wzgląd szczególnie musi kierować jej polityką w Egipcie." Lord Wolseley był przeciwnikiem polityki zainaugurowanej przez lorda Dufferina, ażeby o ile można najwięcej Egipcjan sobie zjednać; pozostawić. Pomyślność mieszkańców i korzyści dla Anglii widział on jedynie w sekwestracji całej egipskiej administracji.

National donosi: „Francuski poseł w Madrycie przybył do Paryża, aby swemu rządowi złożyć sprawozdanie z przyjęcia niemieckiego następcy tronu w Hiszpanii. Twierdzi on, że jakkolwiek król Alfons i dwór przygotował mu jak najlepsze przyjęcie, ludność hiszpańska zachowała się przyzwoicie i była umiarkowaną w oznakach swego zadowolenia."

Giers napisał poufny list do swego syna, sekretarza moskiewskiej ambasady w Berlinie, w którym donosi mu, że jest bardzo zadowolony z wizyty swojej u Bismarka, i że żelazny kanclerz zapewnił go o trwałości pokoju, przynajmniej na jeden rok. Wiadomość tę podaje *Kölnische Ztg.*

W Berlinie wielką sensację wywołało pojawienie się broszury, proponującej zaprowadzenie plebiscytu. Dzienniki liberalne twierdzą, że broszura ta jest półurzędową. Podług tej broszury plebiscyt ma być korekturą powszechnego głosowania i odwołaniem się od uchwał rajchstagu do narodu. „Wiele spodziewamy się, pisze autor, po plebiscycie: rozszerzenia prawdziwej politycznej oświaty, lepszych dzienników, i co z tego wypływa, zmiany na lepsze obecnej ciemnoty partyjnej. Kto podziela te nadzieje, niech wystąpi za plebiscytem, jeżeli zaś nie jest tego zdania, to niech nie narzeka, że naród coraz bardziej interesa państwa miesza z interesami stronnictw, że kamienie za chleb bierze, najmniejszego krzykacza za najlepszego przyjaciela ludu uważa, i że dzienniki tem się stały, czem są." Plebiscyt ma być nowem hasłem przy wyborach do rajchstagu.

* * *

Ustawa o małżeństwach żydo-chrześciańskich przepadła w węgierskiej Izbie panów — w głosowaniu przeważyło 5 głosami, ale jest to liczba olbrzymia, jeżeli zważymy, jaka była presja zwolenników owej ustawy. W komisji ustawa przeszła, odrzucono tylko poprawkę, przyjętą przez Izbę posłów na wniosek [illegible] skrajnej lewicy, a wymierzoną jak wiadomo, wprost przeciw chrześcianizmowi, bo zabraniającą na rzeczonym umawiać się o religię przyszłych dzieci, jak to bywa przy małżeństwach katolików z katolikami. Katolicy jednak wszelkie siły wytężyli, aby w plenum Izby panów sprawa chrześcianizmu przynajmniej po bohaterskiej walce upadła, jeżeli istotnie upaść miała w tej kwestji. I chociaż jeszcze nie znamy, jaki był skład owych 109 głosów, co odrzuciły ustawę ostatecznie, to możemy jednak niemal na pewne supponować, że do katolików przyłączyli się tym razem gorliwi protestanci a zwłaszcza kalwini, których przekonania religijne, pomimo że wobec żydo-masonów węgierskich *Pester Lloyd* wielce pochlebiał protestantom, polegając na ich „liberalizmie." Protestantyzm bowiem we Węgrzech jest jeszcze w znacznej części wiarą [illegible], który w Niemczech całkiem dogorywa, dzięki swemu „liberalizmowi."

Możemy sobie wyobrazić złość, jaka zawre w obozie żydo-masońskim i rotszyldowskim na całym świecie. *Pester Lloyd* nie mógł wydrwić i straszyć po pierwszem posiedzeniu Izby panów, że sprawie poświęconem:

„Długim, uroczystym korowodem, z księciem prymasem na czele, weszli dzisiaj (d. 10. b. m.) książęta kościoła do świetnych przybytków Izby magnatów, za nimi postępował orszak hrabiów, baronów i innej szlachty w liczbie tak imponującej, jaka się tylko przy okazjach [illegible] — a w paradnej sali z marmurowemi ścianami, greckiemi kolumnami i promieniującem światłem górnem wznosił się ułożony według wszelkich zasad stylu stos, na którym spłonąć miał kacerski projekt o małżeństwach między chrześcianami a żydami" itd. w tym guście szrajbjndowskim.

„W Izbie posłów — powiada *Pester Lloyd* dalej — zdegradowaną została rozprawa nad tym projektem do rozprawy żydowskiej — w Izbie magnatów wytoczył się przez usta mowców spór między państwem a kościołem. A czy można sobie wyobrazić rząd, któryby mógł zrzec się zdobycia napowrót pozycyj państwowych, które były zatracone?"

Napływ magnatów przeraził żydo-masonów. W osobnym komunikacie woła *Pester Lloyd*: „Na dzisiejsze posiedzenie przybyło 185 członków. Nie było ich nigdy tyle choć w przybliżeniu od r. 1867, kiedy to się ich 200 zebrało na akt koronacji króla. Zjawiło się 20 takich, którzy dotąd nigdy jeszcze nie zjawili się w Izbie. Zdanie wielu członków jest niewiadome, więc i wynik głosowania niepewny." — Grozi zatem *Pester Lloyd* jak następuje:

„Czy projekt reformy Izby panów, już wygotowany w ministerjum, i mający być w styczniu Izbie posłów przedłożonym, zostanie w swojem obecnem brzmieniu wniesionym w razie, gdyby Izba panów ustawę o tych małżeństwach odrzuciła, to wielkie pytanie — rząd bowiem będzie wtedy zmuszonym, wnieść taką reformę Izby panów, któraby na przyszłość usunęła przemożny wpływ biskupów. Projekt, odrzucony przez Izbę panów, wróci na tej jeszcze sesji do Izby posłów po raz drugi, a nawet i trzeci, a Izba panów za każdym razem będzie musiała wziąć go pod obrady."

To znaczy, żydo-masony są pewni, że już się Izba panów drugi raz w takim jak teraz komplecie nie zbierze, i wtedy projekt przyjętym zostanie. Może i mają rację! Ale zawsze godnem uwagi jest, że gdy zdziwiła liczba 185 członków w pierwszym dniu rozprawy, to na drugi dzień, jak widzimy z wyniku głosowania, przybyło ich 209, tj. o dwunastu więcej niż na koronację.

* * *

Przedlitawska Izba posłów przyjęła już wczoraj prowizorjum podatkowe, centraliści przeto nie uważali za stosowne dotrzymać groźby swej przewleczenia rozprawy, jakoż i w szranki wyprawili tylko drugorzędnych bohaterów swoich. W ogóle zdaje się huraganowy wiatr w obozie lewicy zamieniać w zefirek bardzo łagodny. Klub lewicy upoważnił tych swoich członków, którzy w maju wystąpili byli z komisji prawniczej, nanowo wstąpić do niej, gdyby ich wybrano. Zarazem klub jednogłośnie przyjął następujący wniosek dr. Russa: „Upraszа się dyrektorjum, aby życzenia prągskiej konferencji posłów z d. 25. zm. wzięło pod obrady, i wynik onych po ferjach świątecznych klubowi przedłożyło." Jest to prostem zepchnięciem całej tej, przez młodocentralistów tak urgowanej sprawy.

Co więcej — wiedeński korespondent *Köln. Ztg.* donosi: „Dziwne przebąkiwania odzywają się w kołach parlamentarzystów, ale tak cicho, jak gdyby każdy obawiał się głośno mówić o tem. Miało zajść coś straszliwego — straszliwego i oraz nie do uwierzenia. Prawią o kompromisie, o zdradzie, o zbiegach. Tu i ówdzie wyśliźnie się słowo „wielka posiadłość morawska", potajemnie wymieniają imię męża, który zabiera się przejść do obozu Taaffego; i znowu pojawia się — a tym razem już nie w kołach rządowych, ale w opozycyjnych — niesamowity wyraz „stronnictwo środkowe", a tym, który się już poczyna pojednywać z hr. Taaffem, ma być nie kto inny, tylko p. Chlumetzky. Są to wprawdzie tylko pogłoski, ale pewien mąż stanu powiedział, że już i pogłoski bywają niebezpieczne."

Na posiedzeniu klubu czeskiego z d. 10. b. m. uchwalono kandydaturę hr. Ryszarda Clam-Martinica (nie Henryka, który jest jednym z przewódców klubu czeskiego) na wiceprezydenta Izby posłów po ustępującym ks. Lobkowicu. Następnie odczytano list p. Gregra do dr. Riegera jako prezesa klubu, z prośbą o podanie powodów nieprzyjęcia go do klubu. Rieger zawiadomił, jaką odpowiedź dał Gregrowi ustnie, co klub poprostu przyjął do wiadomości. Tak więc prośba Gregra została odrzuconą. Z telegramu *Pokroku* dowiadujemy się, iż Rieger oświadczył Gregrowi, że głosowano tylko poprostu nad przyjęciem lub nieprzyjęciem, bez motywów, każdy głosował według swego przekonania, więc też niema podstawy do dania Gregrowi pisemnej odpowiedzi z motywami. Przybył już poseł Adamek, młodoczescy posłowie są przeto w komplecie, i gorliwie się naradzają, co uczynić w sprawie gregrowskiej. Gregr zemścił się na klubie sposobem „liberalnym", ogłaszając projekt regulaminu klubu czeskiego, nad którym obecnie klub ma obradować.

W komisji wojskowej Izby posłów oświadczył minister obrony krajowej, że wynik tegorocznego poboru rekrutów wypadł w ogóle pomyślnie, lepiej niż w zeszłym roku, i tylko w Galicji, Karyntji, Krainie i Salcburgu musiano sięgać do czwartej klasy.

Słychać, że ministerjum oświaty zamyśla znieść, a przynajmniej z gruntu zmienić egzamina wstępne do szkół średnich. Okazało się bowiem, że studenci, odpadłszy w jednej szkole przy tym egzaminie, udawali się wbrew przepisom do innej, tam go z postępem nawet celującym składali, tak, że władze były zmuszone puścić płazem naruszenie przepisów.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 10. grudnia.

(*h.*) Przed paru dniami podał *Czas* wiadomość o wzmocnieniu personalu redakcyjnego *Przeglądu polskiego*. Oprócz przyrostu sił współpracowniczych i korespondencyjnych, sama redakcja miejscowa także powiększyła się: do towarzystwa hr. Stan. Tarnowskiego przybył p. Stan. Koźmian, co samo przez się byłoby godnem zaznaczenia w kronice ruchu literackiego, że zaś *Przegląd polski* jest nietylko organem literackim, ale i politycznym obozu konserwatywnego, wiadomość ta nabiera szerszego znaczenia. Jak wiadomo — *Przegl. lwow.* przeniósł się do Krakowa, gdzie wychodzić będzie jako *Przegląd powszechny* pod redakcją księdza Załęskiego. Być może, że przygotowywanie areny krakowskiej do działalności publicystycznej autora dzieła „Czy Jezuici zgubili Polskę" nie pozostało bez wpływu na reorganizację *Przeglądu polsk.*, ale zmiany w nim zaszłe, były zapowiedzią a może i bezpośredniem następstwem zmian, dokonanych w głównym organie dotychczasowym tego obozu. Jest bowiem wiadomość, że p. Stanisław Koźmian jeśli nie występuje zupełnie z redakcji *Czasu*, to usuwa się od jej kierownictwa, które natomiast obejmie prof. dr. Stanisław Smolka. Gdy jednocześnie i w głównym tutejszym organie przeciwnego obozu następują pewne zmiany, a raczej skonsolidowanie sił finansowych i redakcyjnych, można się tedy od Nowego Roku spodziewać wyraźniejszych objawów życia publicznego, a raczej ruchu publicystycznego na widnokręgu krakowskim.

Z powodu ostatniej mojej korespondencji, zalecającej baczność w sprawie targowisk bydłem, rzeźnicy tutejsi czują jakiś żal czy urazę do mnie. Niesłusznie. Zdaje im się chyba, że występuję przeciw targom, przemysłowi krajowemu i ludziom, którzy złożyli dowody dbałości o dobro kraju. Zostałem mylnie zrozumiany. Wszystkim nam wiadomo, jak śmiałym czynem patrjotycznym odznaczył się cech rzeźnicki przed 35 laty, wpisując się chlubnie w dziejach Krakowa. Dzisiejszego ich patrjotyzmu również niktby kwestjonować nie mógł, a teraźniejszy kierownik tego cechu znany nam przecież jako człowiek pełen gotowości do usług publicznych i uczynności, ale niemniej i z tego, że ową jego gotowość i uczynność identyfikując z łatwowiernością, wyzyskują różni ludzie na swoją korzyść prywatną. Obawialiśmy się więc, aby nie wyzyskano jej w sprawie targowisk, gdzie się krzyżuje tyle różnorodnych wpływów tak zewnętrznych, pozakrajowych, jak i miejscowych. Gdy jednak mamy dowody, iż tak on jak i przemysłowcy jego korporacji są czujni i baczni na te wpływy, tem większą mamy teraz nadzieję, że w sprawie targowisk nie narażą interesów drogiego im kraju na szwank. Tym też interesom najwłaściwiej podług nas zdaje się odpowiadać projekt korespondencji: urządzenia w Krakowie targu bydłem rzezanem na eksport do Wiednia, bo taki targ zapewnia łatwość odbytu, sprzęgając razem interesa producentów naszych i konsumentów wiedeńskich. Któż jednak w pierwszym rzędzie z takiego targu korzystałby, jeśli nie rzeźnicy krakowscy!

Przy tym projekcie tembardziej należy teraz obstawać, gdy jak się dowiadujemy — powstał zamiar założenia tu wielkiej garbarni, która zaraz na miejscu mogłaby zużytkować wielką ilość skór bydlęcych, mogących być w pogotowiu przy projektowanej rzezalni. Źle się wyraziłem: nie jest to już zamiar, lecz czyn dokonywujący się. Założycielem garbarni jest człowiek, który spędził w tym zawodzie lat kilka czy kilkanaście za granicą po pierwszorzędnych tego rodzaju fabrykach; tam poznał najnowszy proceder garbowania skór, tam się wydoskonalił i tam nawet pracą swoją uzbierał pewien kapitał, który teraz chce włożyć w przedsiębiorstwo krajowe i tu zużytkować swoją wiedzę, tudzież praktykę. Grunt pod garbarnię został już pono zakupiony na Woli Justowskiej i roboty przygotowawcze rozpoczęte. Nie ma to być zwykła garbarnia dla wyrobu skór pospolitych, jakie przygotowuje się i teraz po wielu garbarniach w kraju, lecz przedsiębiorca ma na widoku wyrób najdelikatniejszy, mogący zadowolnić wszystkie wymagania tak szewców i siodlarzy, jak białoskórników, i w ten sposób zastąpić w zupełności wyroby zagraniczne, a zwłaszcza sprowadzane do nas z Wiednia, Hamburga, Marsylii etc.

Fabryka taka, podnosząc produkcję krajową, zatrzymując w kraju krocie tysięcy idące za granicę, a spożytkowując produkt rzezalniany i podnosząc w ten sposób drugą produkcję, może mieć wielką przyszłość przed sobą, a doniosłość dla kraju. Z tych względów na wypadek, gdyby przedsiębiorca potrzebował pomocy i poparcia do rozszerzenia tego przedsiębiorstwa, Bank krajowy powinien zająć się tą sprawą, i reflektując jednocześnie na ową rzezalnię, otoczyć oba przedsiębiorstwa swoją opieką. W tym celu utworzenie dwóch wielkich spółek rzeźnickiej i garbarskiej byłoby wielce pożądanem. Gdy zdobędziemy bliższe szczegóły o zakładającej się garbarni, nie omieszkamy jeszcze raz wrócić do tego przedmiotu.

Z obrad sejmu pruskiego.

Na 11 posiedzeniu Izby deputowanych sejmu pruskiego, dnia 7. bm. podczas obrad nad etatem ministerstwa rolnictwa przemówił poseł p. Teofil Magdziński, żaląc się:

1) na pomijanie polskich towarzystw rolniczych przy rozdzielaniu wsparć z funduszu dyspozycyjnego, przeznaczonego dla podniesienia rolnictwa, a wynoszącego przeszło pół miliona marek;

2) na uchwałę niemieckiego stowarzyszenia rolniczego na powiat obornicki, zniewalającą kontraktowo ludzi roboczych do gwałcenia świąt katolickich.

Minister rolnictwa nic nie odpowiedział na to zażalenie szanownego posła ale dr. Windthorst ujął się za ludnością polską i nazwawszy takie postępowanie *horrendum*, oświadczył, że tę sprawę przypomni jeszcze panu ministrowi spraw wewnętrznych.

Dowiadujemy się, że i Koło polskie jeszcze raz uchwały obornickie przy obradach sejmowych wytoczy.

Przebieg rozpraw był następujący:

Poseł Magdziński. Mości panowie! Jak widzicie z przedłożonego etatu, podwyższono na rok 1874/85 o 15.000 mr., a więc na 280.000 mr. fundusz dyspozycyjny na popieranie hodowli zwierząt domowych, służących rolnictwu, tudzież na popieranie gospodarstwa mlecznego. W odpowiednich ku temu uwagach łączy się to z §. 107., w którym znowuż widzimy podwyższony o 34.358 mr. fundusz dyspozycyjny na popieranie towarzystw rolniczych i kultury ziemi, tak iż oba te fundusze dyspozycyjne wynoszą razem bardzo pokaźną sumę 540.000 mr. Dołączone motywa i objaśnienia wskazują słusznie na kłopotliwy stan rolnictwa, a szczegółowo gospodarstw włościańskich, na obdłużenie

---

MIŁOŚĆ STUDENTA.

Obrazek z życia.

Skreślił

Jan Paygert.

(Dokończenie.)

III.

Pięć miesięcy już mijało od przyjazdu mego na wieś; pięć miesięcy, które mi wydały się wiekiem całym. Ani bale, ani polowania, ani wycieczki towarzyskie nie zdołały rozprószyć mej tęsknoty; pragnąłem jak najprędzej wydobyć się z tego pustkowia, bo pustkowiem było dla mnie każde miejsce gdzie jej nie było. Praca tylko przynosiła mi pewną ulgę. Wkrótce pomyślny rezultat miał uwieńczyć moje usilne starania — jeszcze jeden egzamin a nauki moje będą ukończone. Pozostawało uporządkowanie interesów na wsi — poczem będzie mi wolno prosić panią Kilęcką o rękę Alicji. Lecz przeznaczenie chciało inaczej!

. . . .

Pewnego dnia przechadzałem się samotnie po cienistych alejach wiejskiego mego parku, marząc o Alicji. A był to dzień prześliczny, taki jakim wyobrażają sobie dzień majowy ci, co maja naszego nie znają. Ziemia pokryta kobiercem świeżej zieloności, wyczekiwała z spokojem lata. Ileż to serc ludzkich z zazdrością spoglądało na barwę, którą się przyozdabiały pyszne trawniki. Niejedno z nich nosiło w sobie kiedyś także błogą nadzieję szczęścia aż przyszły chwile, które wlewając w duszę zwątpienie i rozpacz, bezdenną przepaścią oddzielały na zawsze nadzieję od rzeczywistości. A ta ziemia bezduszna, co tylekroć już widziała bujny swój owoc ginący marnie w piekielnym skwarze słońca — ta ziemia, mimo tylu doznanych zawodów, posiada w sobie tyle żywotnej siły, że rok rocznie wyłania z siebie nowy świat nadziei. I złamane serce człowieka z cichym wyrzutem wznosi się do Stwórcy: Boże na coś dał człowiekowi duszę? czemuś mię nie zrobił raczej grudą martwej ziemi? A duch boży przemieszkujący w duszy jego słyszy tę skargę i mówi: „Człowieku, jam tobie dał więcej niż tej ziemi martwej. Jam ci dał obietnicę życia wiecznego, a tej nadziei nie odbierze ci żadna siła, jeśli ty sam jej się pozbyć nie zechcesz." I zbolała istota ludzka dumnie podnosi czoło i dziękczynne modły zasyła ku niebu, które jej dało duszę.

Lecz nie w tym kierunku biegły myśli moje — gdy usiadłszy pod rozłożystą lipą, poiłem wzrok mój pięknością budzącej się ze snu przyrody. Oczyma duszy oglądałem obraz rajskiej przyszłości. Główną osobą na tym obrazie była Alicja... A jeżeli ona zapomniała już o mnie? — Wzdrygnąłem się i zamyśliłem głęboko... Przybycie posłańca z poczty zbudziło mię z mej zadumy. Oddał mi list pisany z Reichenhall. Spojrzawszy na adres poznałem zaraz pismo przyjaciela mego, Michała Bolskiego.

Straszny to był list!

Po długim opisie miejsca, okolicy, stosunków towarzyskich, naszedł ustęp, którego słowa na zawsze pozostaną mi w pamięci. Ustęp ten brzmiał:

„Jak ci wiadomo przed kilkunastu dopiero dniami wyjechałem z Neapolu. Bawiła tam przez sześć tygodni pani Kilęcka z córką. Znając te panie jeszcze z Wiednia, gdzie na balu polskim byłeś łaskaw przedstawić mię twym znajomym, złożyłem im wizytę skoro tylko dowiedziałem się o ich przybyciu. Wkrótce wizyty moje stały się bardzo częstemi. Towarzyszyłem paniom K. w wycieczkach po okolicznych jeziorach, wąwozach i górach. Mówiliśmy wiele o tobie. Panna Alicja wspominała nieraz o swej sympatji dla ciebie. Trwało to jednak nie długo; zaczęliśmy znajdować większą przyjemność w rozprawianiu o pięknościach przyrody, w wzajemnem wypowiadaniu swych przekonań i zasad. Zaczynało się zawsze od starcia poczem zgoda stawała się tem milszą!

„Zbierałem dla panny Alicji najrzadsze okazy górskich kwiatów, w zamian dostawałem serdeczny uścisk ręki — serdeczniejsze jeszcze spojrzenie! Pewnego razu z ofiarowanego sobie przezemnie bukietu wyjęła panna Alicja dwa kwiatki i przypiąwszy do swych piersi żółty — mnie podała pąsowy. Przypomniałem sobie wtedy ciebie i nagle zagadnąłem: „Feliś podobno panią bardzo kocha?" „Poczciwy chłopak — rzekła zarumieniwszy się nieco — lubię go bardzo, kocham go nawet jak brata. Bolało mię tylko że on zdawał się żądać czegoś więcej odemnie. Ale cóżem ja winna! czemuż nie chce się zadowolnić tem co mu dać mogę?" — „Ale czyś ty pani nie dawała mu nigdy nadziei że to więcej osiągnąć może? — „Panie Michale!" zawołała tonem oburzenia. — „A dziś czy panią to nie boli, że pragnienia jego przewyższają jej możność?" — „O dziś boli mię stokroć bardziej; bo wtedy — wtedy gdy on mi mówił o swych uczuciach, miałam przynajmniej wolne serce!"

„Chciałem coś odpowiedzieć; nie pozwoliła mi, zbliżając się do matki.

„Więcej nie chcę ci pisać o stosunku mym do panny Alicji. Dam ci tylko jedną radę — przyjacielską radę: wylecz się z twego uczucia, wyrzuć miłość dla niej z twego serca, bo ona tego nie warta!"

Zaledwie zdołałem list ten doczytać. Ból okropny ścisnął mi serce. Zwiesiłem smutnie głowę na piersi i jak dziecko gorzkiemi zalałem się łzami. Gdy to pierwsze boleśne wrażenie minęło — opanowały mię gniew i oburzenie. To podłość! — wołałem — nikczemność — tak oczerniać i spotwarzać szlachetną i zacną dziewczynę. Ona mię kocha — kocha — musi kochać! Musi? Ha! czyż nie jest wolną! Jeżeli jej nie wiąże serce, jeżeli jej nie wiąże sumienie, to jest wolną. Świat nie może jej nic zarzucić — wszak palca jej nie zdobił jeszcze zaręczynowy pierścionek.

— Cóż to Felisiu? tak ponuro zadumany! Spłonąłem cały rumieńcem wstydu. Był to głos wuja!

— A! list jakiś; to on cię w taki smutny stan wprowadził? Pokaż no go mnie.

Machinalnie oddałem wujowi list.

On wziął go i czytał uważnie — widziałem jak czoło jego pokryła chmura niezadowolenia — brwi się zmarszczyły... Skończył.

— To jasne jak słońce! rzekł oddając po przeczytaniu. O nieprawdę lub złe chęci nie wolno ci Michała posądzać, wszak dał ci tyle dowodów swej przyjaźni. Zazdrość nie powodowała nim; nie kończyłby w takim razie listu słowami: „ona twego serca nie warta!"

— Wuju, to może tylko niewinna kokieterja z jej strony, a on brał to na serjo.

— O nie mój drogi; ona przeszła granice najskrajniejsze tego, co można jeszcze nazwać niewinnem. A wierz mi takie kokietki nie kochają nigdy prawdziwie — kochać nie umieją.

— Tak — masz wuju słuszność. Ona wyparła się mnie. Co za potworna zdrada!

Ona, którą kochałem tak gorąco, tak wiernie — ona przy pierwszej lepszej sposobności zwróciła swe serce w inną stronę! Ona, która, gdym jej mówił o mych złych przeczuciach, o mych obawach, kazała mi wierzyć; ona, która tuż po wynurzeniu z mej strony całej miłości mojej dla niej, żegnając mię prosiła, bym wracał takim, jakim wyjeżdżam — śmiała powiedzieć, że bolała nad tem, iż pragnąłem więcej, niż dać mogła. Ona, która mi powiedziała, że polskie dziewczęta dają serce całe, niepodzielne, która pozwoliła być zarozumiałym — ona odważyła się powiedzieć, że wówczas, gdyśmy tak miłe chwile z sobą spędzali, — kochała mnie tylko jak brata...

— Gdyby była miała brata, pewnie inną by była. Będąc siostrą, nie śmiałaby tak igrać z uczuciem. Pomyślałaby, że rany, które zadaje młodym ludziom, mogą także inne zadać jej bratu.

— Mój Boże! czyżby więc tylko te mogły kochać prawdziwie, które mają braci?

— W niektórych okolicznościach tak. Przypomnę ci to, co ci powiedziałem, gdy wyjeżdżałeś do Wiednia: „Strzeż się Feliksie miłości prawdziwej, jak długo jesteś studentem. Kobiety nie różnią się w młodości swej niczem od mężczyzny. My potrzebujemy wyszumieć —

posiadłości ziemskiej, a nie pominięto też milczeniem, że i gospodarstwa rolnicze do tyla już są przysposobione do dalszego rozwoju, do tyla im rozwój niezbędnie jest koniecznym, że byle im ułatwić postęp w gospodarstwie, to włościanie nadal już będą mogli przetrzymać wyjątkowe konjunktury niepomyślne.

Mości panowie, lubo uznaję, że pan minister rolnictwa pragnie ze swej strony przyczynić się do pomyślnego rozwoju, to przecież mi żałować wypada, że przy podziale funduszu wcale nie uwzględniono towarzystw rolniczych ojczystej mej prowincji. Pozostały dotąd bez skutku wszystkie nasze ponawiane wnioski, ażeby przecież rząd zechciał uznać i nasze polskie centralne towarzystwo rolnicze i powiatowe jego filie. Lubo to nas skazuje na własną pomoc, to jednakże mamy nadzieję, a nawet dopominamy się o to, żeby nam przynajmniej władze w w. ks. Poznańskiem nie kładły przeszkód, byśmy mogli według sił rozwijać nasze prace rolnicze, ten główny warstat zarobkowy naszej ludności. Niestety, dzieje się inaczej Mogę na to podać dowody.

By dostąpić udziału pewnego w owych funduszach dyspozycyjnych, mówiono nam zawsze, ilekroć podawaliśmy wnioski o państwowe uznanie naszych Towarzystw rolniczych, że rozwiązać mamy swe Towarzystwa, a wstąpić do Towarzystw niemieckich, a natenczas doczekamy się takiegoż, co one, uwzględnienia.

Mości panowie! Opierając się na sprawozdaniu jednego z niemieckich Towarzystw, odpowiedzieć na to mogę pytaniem, czy Polak, czy katolik może być członkiem Towarzystwa rolniczego, które głęboko obraża jego najświętsze religijne uczucia?

W powiecie obornickim, panowie, istnieje Towarzystwo rolnicze niemieckie.

Na posiedzeniu z d. 9. maja br. radca ziemiański, pan Nathusius, jako przewodniczący w Towarzystwie, postawił wniosek, zaprawdę, nie małej wagi. Niech mi pan marszałek pozwoli odczytać kilka wierszy. Oto powiatowe pismo powiatu obornickiego z 13. maja 1883, a w niem czytamy:

„Następnie przewodniczący, radca ziemiański, pan Nathusius, miał wykład, dotyczący zmniejszenia tylu licznych świąt kościelnych katolickich.

„W dyskusji brali udział panowie Jagow z Uchorowa, Pirscher z Wełny, Krieger z Uścikowa i Buddee z Obornik. Uznawali wszyscy niedogodności, wynikające ze świąt, które przypadają mianowicie na czas żniwa lub uprawy pól, a ponieważ obecnie nie można przeprowadzić u władzy kościelnej w Poznańskiem (arcybiskupa) zniesienia albo przeniesienia świąt na niedziele, godzi się przeto uciec do „własnej pomocy“, a to tem więcej, że kilka posiadłości wiejskich, a raczej ich dziedzice w powiecie tej „pomocy własnej“ od lat kilku z najlepszym używają już skutkiem.

„To zważywszy, uchwala zebranie:

Najodpowiedniejszym środkiem usuwania święcenia świąt zbyt licznych katolickich będzie ten, że zobowiążą się wszyscy członkowie towarzystwa rolniczego, ilekroć godzić będą ludzi do roboty, zastrzedz sobie, ażeby ciż ludzie zgodzili się również do roboty zwykłej w święta następujące: dnia 25. marca, Zwiastowanie Marji Panny; dnia 8. maja, św. Stanisława; dnia 29. czerwca, św. Piotra i Pawła; d. 15. sierpnia, Wniebowzięcie Marji Panny; d. 8. września, Narodzenie Marji Panny.

Nieobecnym dziś członkom towarzystwa podaną będzie wiadomość o zapadłej uchwale z prośbą, ażeby i oni zastosować się chcieli do uchwały. Dalej postanowiono starać się u synodu,

„ażeby dzień pokuty (Buss- und Bettag) przeniesiono również na czas dogodniejszy rolnikom, a więc na porę zimową.“

Z swej strony dodam: o ile możności na dzień o 20 stopniach mrozu — Widzicie ztąd, panowie, że takiemi wnioskami ci, którzy do naszego przesiedlają się Księstwa, głównie szerzą niesnaski wśród obu narodowości, i tylko kopią coraz głębsze otchłanie. Oto widzicie, mości panowie, że dla nas niepodobieństwem jest pracować wspólnie z tymi panami, nawet gdy chodzi tylko o pracę na materjalnem polu rolnictwa.

Dodam, że uchwała owa dotknęła mocno kilku rodaków moich z powiatu obornickiego, że się z jej powodu użalali u naczelnego prezesa; a odpowiedź brzmiała, iż p. Nathusius w tym razie nie występował jako radca ziemiański, ale jako człowiek prywatny, naczelny prezes zatem zagradzać nie może tej jego czynności. Co do mnie, wyznam otwarcie, że dwóch tych osób rozróżnić nie zdołam i nie rozróżniał ich także dzienniczek powiatowy.

Poruczam to rozwadze królewskiego rządu, i tuszę sobie, że pan minister rolnictwa z czasem, zasięgnąwszy lepszych informacyj, nie poskąpi także przynależnej opieki naszym towarzystwom rolniczym.

I to jeszcze dorzucę na pochwałę towarzystwa poznańsko-szamotulskiego, że powiaty te niemało mają zasług w hodowli rozpłodowego inwentarza, owiec, koni, bydła; najwyborniejsze znajdziecie tu panowie egzemplarze, które nietylko w prowincji, ale i po za jej granicami łatwy i dobrze płatny znajdują odbyt.

Poseł **Windthorst**: Muszę wypowiedzieć zdziwienie co do uchwały, jaką powzięto w obornickiem Stowarzyszeniu rolniczem. Powziąć uchwałę, iż w przyszłości przyjmować się będzie w służbę tylko takich ludzi, którzy dadzą obietnicę, iż działać będą wbrew obowiązkom swego przekonania religijnego, jest rzeczywiście *horrendum*. (Bardzo trafnie! w centrum.) Taki kontrakt jest przed sędzią absolutnie nieobowiązującym — to owi panowie powinni przecież wiedzieć — gdyż jest on *contra bonos mores*, i żaden sędzia nie może wydać wyroku na wypełnienie takich wymuszonych ugód. Jeżeli nadto **rządowe osoby** w tem udział wziąć miały, to zasłużyły sobie one za to na ostrą naganę, a mniemam, że ta się im należy. (Bardzo słusznie! w centrum.) Spodziewam się, że rząd królewski sprawę tę zbada, a przekonawszy się, iż sprawa ma się tak, jak ją tu przedstawiono, wystąpi surowo przeciw takiemu postępowaniu. Jeżeli dziś odpowiedzi nie otrzymamy, to pytanie nasze do pana ministra powtórzymy przy innej sposobności, a to samo pytanie wystosujemy do ministra spraw wewnętrznych, gdy rozprawiać będziemy nad jego etatem, aby się dowiedzieć, jakie stanowisko myśli on zająć wobec takich rzeczy.

Poseł **Magdziński**: W sprawie kontraktów ze służbą mam jeszcze kilka słów do powiedzenia. Kilku najemników zobowiązało się w kontrakcie do pracy w święta. Tymczasem dowiedzieli się, że rzeczy inaczej stoją. Święta, które tu panom wymieniłem, są przecież świętami prawnie nakazanemi. Sądzili oni, iż prawnie zmuszeni być nie mogą do pracy w te święta — za co im chlebodawcy odliczyli po 2 do 3 m. za dzień, i sumę tę potrącili sobie z zasług. Ludzie ci skarzyli potem swych chlebodawców o zwrot zatrzymanej zapłaty, skargę ich atoli, jak mi doniesiono, odrzucono, a ich samych skazano na zapłacenie kosztów.

Do wspomnianych faktów nie mam nic więcej do nadmienienia.

W sprawie ślizgania się na lodzie.

LIST OTWARTY

do kolegi dr. Tadeusza Żulińskiego, redaktora *Przewodnika gimnastycznego*.

Wielce szanowny kolego Redaktorze!

Ponieważ w przeszłym miesiącu przypadło mi przeprowadzać się z mego tusculum podtatrzańskiego na zimowe leże do Lwowa, przeto bardzo późno — bo dopiero w tych dniach — doszedł mnie listopadowy numer organu Tow. gimn. „Sokoła“, którego wstępny artykuł; „Ślizgawka i zabawy na lodzie“, pochodzący z wprawnego pióra szanownego kolegi, wzywa mnie kategorycznie do zabrania głosu w tej sprawie już teraz, gdy mnie inne pilniejsze jeszcze sprawy niepospolicie zaprzątają. Dla tego ograniczę się tutaj na jak najkrótszej odprawie, pozostawiając resztę na czas swobodniejszy. Znając z własnego doświadczenia bezstronną sprawiedliwość i ścisłą przedmiotowość szanownego kolegi, najchętniej i bez wszelkiego wahania się oddałbym ten list mój do wydrukowania samejże redakcji *Przewodnika gimnastycznego*, będąc pewnym, że takowy na zasadzie: „Audiatur et altera pars“ zostałby w łamach tego pisma umieszczonym; lecz gdy obecnie *Przewodnik gimnastyczny* grudniowy znajduje się zapewne już pod prasą, a przy rozpoczynającym się właśnie sezonie ślizgawki, trochę za późno byłoby mi czekać z tą odpowiedzią do Nowego roku, tedy postanowiłem udać się z prośbą o umieszczenie tych kilku słów do którego z dzienników politycznych lwowskich, aby tymczasem i mój głos o ślizgawce był słyszanym w szerszych kołach czytelników, nim go szanowna redakcja organu Tow. „Sokoła“ raczy zapewne przedrukować w następnym t. j. styczniowym numerze.

Jakby z mojej własnej duszy rozpoczętą i prawie ku końcowi doprowadzoną jest wyż wspomniana rozprawka szanownego kolegi o ślizgawce; i gdyby nie zakończenie stanowiące niejako pointe całego artykułu, byłbym się nie zaraz jeszcze odezwał, lecz po przeczytaniu, na znak zgody potakującej, z zadowoleniem pokiwał głową. Lecz z powodu tego zakończenia, odsądzającego jednym ciągiem pióra nasze nieodstępne towarzyszki życia od pięknej i wcale dla nas wszystkich pożytecznej zabawy na lodzie, pozwólcie, szanowny kolego, że przejdę krytycznie waszą rozprawkę od początku do końca.

Piszę się jak najzupełniej na zasadę, przebijającą z każdego niemal słowa owego artykułu, że przy ślizganiu się tak jak ogółe przy wszystkich ruchach cielesnych, wykonywanych w celach higienicznych, winna być zachowana pewna miara pośrednia t. z. juste milieu, poza którą zwykłym śmiertelnikom bezkarnie wychodzić nie wolno. Zgadzam się też w zupełności i podpisuję też z swej strony naganę, jaką ze stanowiska higienisty udzieliliście spokrewnionemu nam co do celów towarzystwu łyżwiarskiemu, za wyprawianie zabaw i igrzysk na ślizgawce, szczególnie gdy się to dzieje przy silnym mrozie i wietrze, a nadomiar w porze nocnej, gdzie oprócz dojmującego zimna działa też zabijająco na przewody oddechowe dym i smrodliwy wyziew z praktykowanych przy tych zabawach środków oświetlenia. Że z takich zabaw na lodzie niejeden z czynnych członków łyżwiarzy może odnieść uszkodzenie lub nawet złamanie odnogi, a w najlżejszym wypadku nieżyt dróg oddechowych; że, mianowicie siedzący w łożach, a jeszcze bardziej stojący na wietrze i mrozie bez wszelkiego ruchu widzowie, narażają się w wysokim stopniu na przeziębienie odnóg dolnych tudzież niższych części tułowia, to nie podlega wątpliwości. Że gonitwy i wyścigi na lodzie o zakłady nie należą już do rzędu ruchów higienicznych, na to się także zgadzam; sądzę jednak że niepowinienby też i potępiać w czambuł tych nadzwyczajnych wysiłków łyżwiarskich organ Tow. gimnastycznego, który omal że nie w każdym miesięczniku umieszcza z upodobaniem takie „non plus ultra“ sztuczki gimnastyki, do której — jak wiadomo — należy też i ślizganie.

Mimochodem zaczepiłeś też kolega w swej rozprawie o mój lekarski specjalizm, hidroterapię. I pod tym względem zupełnie godzę się z wami, że nie powinno się używać wody, tego arcydzielnego środka leczniczego, lekkomyślnie w celach kuracyjnych, nie mając pod tym względem specjalnego wykształcenia. A do profesorów w wodolecznictwie należą — jak to już gdzieindziej miałem sposobność nadmienić — nie tylko prostaczkowie, lecz nawet i tacy, którzy w innych gałęziach wiedzy i umiectwa są istotnie biegłymi i uczonymi.

Potępiamy też stanowczo wraz z wami wszelkie wybryki i nadużycia w tańcu, który odpowiednio używany i przez biegłych hygienistów kierowany, mógłby się stać nietylko przyjemną, podniecającą dla ustroju zabawką, lecz także silną dźwignią i podporą zdrowia ciała i duszy. Tymczasem taniec praktykowany po teraźniejszemu tylko wyłącznie w godzinach nocnych, przeznaczonych przez Stwórcę do spoczynku, w salach nieprzewietrzonych, napełnionych lotnemi wyziewami ciał ludzkich, przynosi dla zdrowia tańcujących tylko szkodę, i to częstokroć bezpowrotną, „jak tego szczególnie dobitnie dowodzi czas pokarnawałowy“, w którym najwięcej zgłaszają się do nas lekarzy biedni pokutnicy i pokutnice z chorobami płucowemi.

Dotąd i jeszcze chwilkę będziemy z sobą w zgodzie, a potem rozchodzą się nasze drogi. Chętnie godzę się na twierdzenie wasze, że „względy anatomiczne i fizjologiczne kobiecego ustroju nie pozwalają nigdy we wszystkiem utożsamiać jej natury z naturą i budową mężczyzny;“ lecz ztąd niepodobna mi jest wysnuć wniosku, że kobiecie z powodu różnic anatomiczno-fizjologicznych ciałotworu ślizgać się na lodzie zupełnie niewolno. Nie będę i ja się wdawać w głębsze wywody naukowe, bo te poprowadziłyby mnie do przystani *Przeglądu lekarskiego*, niedostępnego dla szerszego koła czytelników, o których nam właśnie chodzi; pozostańmy więc na gruncie popularnym, używając wyrazów zrozumiałych dla wszystkich profanów nielekarzy.

Któreż to mięśnie przeważnie natężają się przy ślizganiu? Oto zaprawdę nie inne jak te same, których używamy przy przeróżnych ruchach nożnych, mianowicie przy pływaniu, tańcu, skoku, bieganiu i chodzeniu. Lecz od tych ruchów kolega nie wyklucza kobiet; przeciwnie, ze stanowczością godną wszelkiego uznania, polecasz im wszędzie i zawsze wykonywanie odpowiedniej gimnastyki. Oto wszedłeś kolega niejako w błędne kółko z powodu, iż nie będąc podobno sam praktycznym łyżwiarzem, poczytujesz ruchy ślizgawcze za „zbyt gwałtowne.“ Tak nie jest. Każdy praktyczny łyżwiarz płci męzkiej czy żeńskiej zapewni kolegę, że po przezwyciężeniu pierwszych trudności, bez jakich zresztą nie obejdzie się żadna nauka, dalsze ślizganie odbywa się z coraz większą łatwością i swobodą, tak że wprawny łyżwiarz na ślizgawce nie natęża się nawet tyle, co przy skocznym tańcu; owszem zdaje nam się, jak gdybyśmy sunęli poważnego „poloneza“ z tą tylko różnicą, że się tu przy każdym kroku znacznie dalej posuwamy, niż chodząc bez łyżew po zwykłej podłodze. Że na ślizgawce wdechamy świeże, czyste powietrze, zamiast, jak się to dzieje na balach, gazy wydzielinowe, to przemawia tylko na korzyść ślizgawki; że na ślizgawce przecinamy z chyżością znaczną przestrzeń powietrza, to także choćby nawet dla kobiety, nie może być szkodliwe samo przez się, gdyż tosamo dzieje się też przy jeżdzie powozem lub saniami; że przy ślizganiu częściej i głębiej oddechamy, to także jako gimnastyka płuc wpłynąć powinno tylko korzystnie na należyte rozszerzenie klatki piersiowej i na tem dokładniejsze odwęglenie krwi, z której, jak wiemy, odbudowuje się nasz organizm.

Pominąwszy więc pewne przejścia patologiczne i fizjologiczne, w których kobietom w ogólności nie wolno jest wiele się poruszać, nie masz zresztą dla kobiety zdrowej zgoła żadnego przeciwskazania co do ślizgawki, ja więc z mojej strony jako także hygienista, mogę ślizganie się na lodzie, tak mężczyznom jak i kobietom, tak ludziom młodym jako i starszym jak najusilniej polecić. Używany na ślizgawce ubiór naszych pań łyżwujących się, daleko więcej nadaje się do ślizgawki, niż praktykowany w salach balowych ubiór do tańca; od tego więc, szanowny kolego, rozpocznijcie reformatorską propagandę, zmierzającą do skasowania nieestetycznych a jeszcze bardziej niepraktycznych ogonów przy sukniach damskich, a ja wam będę z całego gardła sekundować.

Że niedorzecznym wybrykiem emancypacyjnym dla kobiety byłoby bieganie na łyżwach wraz z mężczyznami o zakład do mety, to nie podlega dyskusji; lecz przed tem też pań naszych ostrzegać nie potrzebujemy, gdyż nasze godne towarzyszki życia jak w salonie tak i na lodzie pewien takt zachować umieją.

Zaledwie od lat piętnastu poczęło u nas ślizganie się na lodzie wchodzić w ogólne użycie, gdy dawniej tolerowanem było tylko jako rozpusta pauprów i łobuzów. Zdaniem mojem powinnuby hygieniści podtrzymywać i podsycać ten szlachetny ogień w naszej społeczności, i poskramiać tylko tegoż niebezpieczne wybuchy, lecz nie wprowadzać w działanie bateryj pożarnych tam, gdzie ogień ledwie słabym płomykiem błyskać poczyna A więc nie czas jeszcze trąbić teraz już do odwrotu, gdy nietylko kobiety lecz nawet sami mężczyzni ledwie w jakiejś tysiącznej części biorą udział w ślizgawce, szczególnie zaś nie wykluczać bezpodstawnie od tej pięknej, zdrowej i pożytecznej zabawy płci pięknej, która jak wszędzie tak i tu jest nam nietylko ozdobą, lecz zarazem zachętą do dalszej wytrwałości.

Z wysokiem poważaniem i koleżeńską przychylnością

Dr. Wenanty Piasecki.

Z Izby sądowej.

(Klątwa rabinów na dr. Zuckra.)

W sprawie Rissa zapadł wczoraj popołudniu werdykt przysięgłych. Na pierwsze pytanie w kierunku zbrodni gwałtu publicznego odpowiedzieli przysięgli 11 głosami nie 1 tak — na drugie ewentualne pytanie w kierunku występku z §. 302, zaniepokojenia opinii publicznej — 10 głosami tak, 2 nie. Na tej podstawie skazał trybunał redaktora Rissa na jednomiesięczne więzienie.

* * *

(Ire Töpfera idée fixe.)

Dnia 5. listopada b. r. zaszedł we Lwowie wypadek, który powszechne w mieście wywołał zgorszenie. Poważanego radcę magistratu Łyszkowskiego napadł w południe przy ulicy Grodzickich IreTöpfer, były szynkarz, z zemsty za zamknięcie mu szynku własnowolnie otwartego, kilkakrotnie po głowie uderzył, i zelżył jak to mówią, ostatniemi wyrazami. Przytrzymany przez kilku z przechodniów i następnie na policję odprowadzony, niespokojny i mściwy Töpfer jeszcze ciągle odgrażał się, że to jeszcze nie koniec, że Łyszkowski jeszcze go popamięta.

Töpfer stawał dziś dlatego przed trybunałem zwykłym (przew. radca Białoskórski) oskarżony o zbrodnię z §. 99. u. k. Liczy lat 52 i fizjonomię ma brutalną, bydlęcą. Na swoje uniewinnienie przytacza, że uważał zamknięcie szynku za sekaturę, że napadł na radcę nie mając dokładnej świadomości tego co czyni, i że nieprawdą jest jakoby się odgrażał.

Tymczasem cały szereg zaprzysiężonych świadków, począwszy od pani Ł., którą Ire T. napadł w domu aż do najintymniejszych przyjaciół Töpfera, szynkarzy, z którymi przy kieliszkach wódki gawędził o tem, że rekurs, który wniósł od zamknięcia szynku nie został załatwiony, zeznają wszyscy, że odgrażał się w sposób dość drastyczny nieraz mówiąc: „ich werde ihm a pur pecz geben!“ W biurze radcy, kiedy urgował rezolucję, przed wypadkiem zachował się nader arogancko, trzaskał drzwiami itp. jak to poświadczył p. Adolf Jakubowski, koncypient magistratu.

Töpfer, zatwardziały w swoich twierdzeniach, klnie się na wszystko, że świadkowie mówią nieprawdę o jego gwałtowności, albowiem jest on uosobioną łagodnością i ma baranka naturę.

Zeznania radcy Łyszkowskiego wykazały wyczerpująco, że zamknięcie szynku Töpfera nastąpiło na podstawie dawniejszych rezolucyj magistratu, i że radca gdyby najlepszą nawet względem Töpfera ożywiony był chęcią, nic mu pomódz nie mógł.

Trybunał uznał Töpfera winnym zarzuconej mu zbrodni, i przyjmując jako okoliczność obciążającą głównie kłamliwą obronę, skazał winnego na ośm miesięcy więzienia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 12 Grudnia

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we **środę** d. 12. grudnia, na dochód p. Apollona Lubicza, przedstawioną będzie po raz pierwszy trzyaktowa komedja z francuskiego „Fortel Artura“, pp. Chivot i Duru

Jutro we **czwartek** d. 13 grudnia benefis i ostatni gościnny występ pani Bronisławy Dowiakowskiej, primadonny opery warszawskiej, „Trubadur,“ opera w 5 aktach Verdiego.

W **piątek** d. 14. grudnia wielkie oratorjum Mendelsohna p. p. „Eljasz,“ wykona chór mięszany Towarz. śpiewaków „Lutnia“, wraz z orkiestrą, pod dyr. Henryka Jareckiego. — Zakończy: „Złoty cielec,“ kom. w 1 akc. St. Dobrzańskiego.

W **sobotę** d. 15. grudnia o godzinie 4. popołudniu jak zwykle co roku: **Koncert** orkiestry wojskowej pułku Packeny, pod kierunkiem kapelmistrza p. Falka.

Wieczorem o godz. 7. pierwszy gościnny występ panny **Heleny Herman**, artystki opery warszawskiej, „Cyrulik Sewilski,“ opera w 4 akt. Rossiniego. — Panna Helena Herman, wykona partję Rozyny; p. Köhler Figara, a p. Zawadzki Don Basilia.

W **niedzielę** d. 16. grudnia popołudniu o godz. wpół do 4. przedstawioną będzie kom. w 3 akt. z franc. p. Davy, p. t. „Pan Cheribois“.

Koncerta orkiestry wojskowej, tak zwane: „Muzykpróby,“ które rok rocznie odbywały się w teatrze, cieszyły się zawsze powodzeniem u naszej publiczności. Pierwszy taki koncert w tym roku odbędzie się w sobotę d. 15. grudnia popołudniu, po cenach bardzo przystępnych. W pierwszym tym koncercie weźmie udział orkiestra pułku Packeny, pod kierunkiem swego dzielnego i sympatycznego kapelmistrza, p. Maurycego Falla, którego zdolności aż nadto są znane naszej muzykalnej publiczności, i dają rękojmię, że koncerta te świetnie wypadną.

* **Teatr.** Panna Rudnicka (Vitaldi), która wystąpiła wczoraj jako Elwira w „Ernanim“, zaprezentowała się wcale sympatycznie. Nie zbyt silny jej głos sopranowy jest dźwięczny i równy, umie nim władać, a traktowanie partji zdradza w niej rutynowaną śpiewaczkę. Jeden tylko, ale niestety ciężki jej zarzut zrobić musimy, mianowicie, że miejscami tremolowała. Może to przypisać chwilowemu usposobieniu. — P. Alma dobrze się trzymał w tytułowej partji, p. Natale Pozzi śpiewał z należytym akcentem, a p. Iżak miał brawa nawet przy otwartej scenie.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 13. grudnia 1883 o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym: Sprawa założenia wyższej szkoły żeńskiej 7-klasowej.

Z ważniejszych spraw zalegają jeszcze wnioski w sprawie budowy teatru letniego, które znajdują się już w sekcji. Przyjdą jeszcze pod obrady dwa wnioski, lecz te są już tylko teoretycznej wartości, mianowicie: plan gospodarstwa miejskiego na przeciąg 10 — 15 lat i w sprawie opieki przemysłu miejscowego.

* **W miejskich** zakładach sierot we Lwowie odbędą się i w tym roku jak zwykle, przed wilią Bożego Narodzenia obchody uroczyste dla ubogiej dziatwy, połączone z rozdawaniem odzieży i podarunków. Mianowicie odbędzie się ten akt dobroczynny: w czwartek dnia 20. grudnia o 10. rano w ochronce miejskiej na Zamarstynowie, o 12. na Gródeckiem, w piątek 21. o 10. na Chorążczyznie, o 12. w ochronce na Rurach.

* **Z Koła literackiego.** Najbliższe posiedzenie Koła literackiego odbędzie się w piątek dnia 14. grudnia o godz. 7. wieczorem, na którem p. Aureli Urbański odczyta humoreskę swojego pióra p. t. „Katastrofa w Cholewkowie“, — poczem nastąpi pogadanka o jubileuszu drukarskim we Lwowie i o projektach zabaw towarzyskich w Kole.

* **Wieczorek akademicki** wczorajszy w sali kasynowej wypadł pod względem kasowym bardzo dobrze. Sala elegancko ubrana, przepełniona była pięknemi damami. Przedstawienie amatorskie składało się z trzech sztuczek: „Pokusa“ Koziebrodzkiego odegraną była wybornie przez panią B. tudzież pp. Gr. i Pe. — Stanowczo należy wytknąć amatorom wybór drugiej sztuki pani Zapolskiej p. t. „Kurjerkowy konkurent“. Jest to farsa dość zręcznie uszyta niciami wyprutemi z licznych tego rodzaju fars francuskich — reminiscencje są w każdym niemal sztychu. Jako sztuka rzecz ta do przedstawienia w amatorskim teatrze, gdzie zbiera się publiczność przeważnie proszona, nie kwalifikuje się żadną miarą. Jej „moralne“ esy floresy i wszelkie w stylu dwunastym ornamenta, dają jej patent może do czwartorzędnego teatrzyku bulwarowego w Paryżu. Dziwny gust! grano ją bardzo dobrze — jak na amatorów świetnie. W żarcie scenicznym p. Ruszkowskiego artysty teatru naszego, rzekomego dr. R. popisywał się p. Fontana sztuczkami a la Bosco. Po przedstawieniu nastąpiła promenada i koncert.

* **Znowu „Lutnia“**, nieustająca w pracy, aranżuje koncert jaki u nas ledwie w lat dziesiątki daje się słyszeć. W piątek wieczorem w teatrze wykonanem będzie oratorjum Mendelsohna „Eliasz“, dzieło olbrzymich rozmiarów, składające się z chórów mięszanych, wielkiej orkiestry, solów, tercetów, kwartetów tak żeńskich jak mieszanych.

Koncert ten budzi wielkie zajęcie u melomanów, bo „Eliasza“ lwowska publiczność usłyszy dopiero po raz pierwszy.

* **Młody talent.** We wsi Tołszczowie, w powiecie lwowskim, znalazł się chłopak, (syn ubogiego włościanina, obarczonego dziewięciorgiem dzieci na czteromorgowem gospodarstwie) nazwiskiem Paweł Kisielewski, który objawił tak szczególną zdolność do rysunków, że sejm na podstawie przedłożonych próbek jego rysunków zalecił go Wydziałowi krajowemu, ażeby ułatwił mu kształcenie się w krakowskiej szkole sztuk pięknych. Wydział krajowy przyznał mu na ten cel 200 zł. jednorazowej zapomogi jeźli wykaże się przyjęciem do tej szkoły. Otóż przejrzawszy próbki rysunków Pawła Kisielewskiego, orzekł Jan Matejko, w porozumieniu z profesorem rysunków p. Szynalewskim, że Kisielewski może być bezzwłocznie do krakowskiej szkoły sztuk pięknych przyjętym, pomimo iż nie posiada żadnych innych studjów przygotowawczych jak tyko ukończoną szkółkę wiejską w Tołszczowie.

Sekretarz krakowskiej szkoły sztuk pięknych, p. Marjan Gorzkowski, zawiadomił o tem posła M. opiekującego się Kisielewskim, pismem, w którem wyraża się jak następuje:

„JW. pan dyrektor Matejko polecił mi zawiadomić pana, że przyjęcie Kisielewskiego do szkoły sztuk pięknych jest już ostatecznie zawyrokowanem.

„Paweł Kisielewski w przedstawionych rysunkowych pracach swoich odznacza się sumiennem, pracowitem i drobiazgowem wykończeniem roboty, daje więc rękojmię wytrwałego i pilnego ucznia. Jestem więc upoważniony do przyjęcia Kisielewskiego do szkoły sztuk pięknych, skoro tenże do Krakowa przybędzie.“

* **Szkoła snycerska w Zakopanem.** *Czas* dowiaduje się, że radca dworu p. Exner przedłożył p. ministrowi wyznań i oświaty sprawozdanie o wyniku inspekcji szkoły fachowej w Zakopanem, w którem oświadczył, że zakład ten znajduje się pod każdym względem w jak najlepszym stanie. — Z tego też powodu p. minister wyraził kierownikowi rzeczonej szkoły p. Neuzilowi swoje zadowolenie. Ze sprawozdań o tej szkole powziął również p. minister przekonanie, że około zakładu tego zasłużył się szczególnie prof. Leopold Świerz, sekretarz Towarzystwa tatrzańskiego, przez przyspieszenie budowy gmachu szkolnego. Z polecenia też p. ministra wyraził p. namiestnik w osobnem piśmie prof. Świerzowi uznanie i podziękowanie, za jego gorliwą i skuteczną w tym kierunku działalność.

W krótkim stosunkowo czasie rozwinęła się świetnie szkoła zakopańska. Pracuje w niej obecnie 7 sił nauczycielskich, a zakład liczy 50 uczniów z rozmaitych stron kraju. Wyroby tej szkoły znajdują natychmiastowy odbyt w samem Zakopanem, tak, iż na razie niepodobna nawet urządzić osobnego bazaru we Lwowie lub w Krakowie. Można też żywić niepłonną nadzieję, — że z czasem wyroby te zdołają wyrugować tego rodzaju przedmioty, sprowadzane z zagranicy.

* **Odczyt.** Jutro d. 13. b. m. odbędzie się w Czytelni ludowej przy ulicy Janowskiej l. 12 odczyt pana Romualda Starzeckiego „O życiu poety Klonowicza“. Początek o godz. 7. wieczorem. Wstęp wolny dla członków i osób, przez członków wprowadzonych.

* **W sprawie Andrzeja Prawdzińskiego** ogłasza *The Scheffield Daily Telegraph* z dnia 1. grudnia 1883 r. „Jeżeli Andrzej Prawdziński, który pojął za żonę córkę ś. p. Richarda Stanyon, fryzjera w Sheffield, zgłosi się do p. Charles Stanyon, King's Cliffe, Northamptonshire, dowie się o korzystnej dla niego wiadomości. Jeżeliby zaś umarł, jak doniesiono, otrzyma registrator, któryby dostarczył certyfikatu jego śmierci, w nagrodę 1 funt sterling. Uprasza się dzienniki polskie o powtórzenie tego ogłoszenia.“

* **300 letnią rocznicę** śmierci Jana Fiedorowa, drukarza lwowskiego, obchodzi Towarzystwo drukarzy lwowskich „Ognisko“ „Porankiem pamiątkowym“ w niedzielę dnia 16. grudnia b. r. o godz. 12. w południe. Program będzie później ogłoszony.

* **Mianowania.** Starszy radca sądu krajowego Franciszek Hausser otrzymał tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Ukończony słuchacz akademii orjentalnej Feliks Grzybowski, mianowany został elewem konsulatu.

* **Na pomnik dla ś. p. H. Schmitta** zebrana dotąd kwota 227 złr. złożoną została na książeczkę Kasy oszczędności nr. 19.713.

* **Dla weteranów z r. 1831.**: R. Bartmański z Leszczyna 5 złr., z Podhajec z wieczorku Mick. 15 złr. 80 ct. Razem 20 złr. 80 ct.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9 do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** we czwartek: św. Łucji i Otylii; — św. Nauma.

* **Wiadomości policyjne** z d. 11. grudnia b. r. U znanego ukrywacza skradzionych rzeczy Izaaka Frisera, zakwestjonowano sztuczkę barchanu, 2 sztuczki perkalu, 1 sztuczkę białego płótna, 1 sztucz. płótna w deseń, 4 obrusy białe, 2 obrusy kolorowe, 2 prześcieradła, 2 ręczniki, 3 koszule damskie nowe, 2 nowe kaftaniki barchanowe, 2 pary nowych kalesonów płóciennych, — co wszystko pochodzi z kradzieży popełnionej na szkodę niewiadomego dotąd właściciela.

Przyaresztowano Andrzeja Z. ze skradzionym paltotem a Franciszka T. za kradzież dokonaną przez włamanie się do sklepiku pod l. 122 przy ul. Łyczakowskiej.

* * *

— **Ottynia** d. 12. grudnia. Przedwczoraj, t. j. 9. b. m. wybuchł u nas pożar, w skutek nieostrożności żyda z naftą. Wynik takiego pożaru w naszej mieścinie łatwo sobie każdy przedstawi, gdyż całe miasteczko składa się z samych drewnianych domów, jeden do drugiego przyległych. Całe miasteczko byłoby padło ofiarą, gdyby nie rychła pomoc naszej młodej straży ochotniczej ogniowej. Pomimo, iż nie ma jeszcze takich przyrządów jak inne straże, wskutek małych datków okolicznych panów i władz, wzięła się energicznie do dzieła i prawie sztucznie stłumiła ogień, gdyż tylko dwa domy obok apteki zostały zupełnie spalone, szkody pogorzelców i sąsiadów tychże dość znaczne. Przy tej sposobności pozwolimy sobie nadmienić, iż urząd gminny mało czuwa nad dobrem miejscowości, gdyż przy żadnym domu nie ma żadnych przyrządów do ognia: ani beczki, ani wody itp. Żydom pozwalają trzymać na strychach ogromne zapasy siana, co u każdego prawie żyda spotkać można. Uratowanie zatem naszego miasteczka zawdzięczamy li tylko naszej młodej straży ogniowej i p. prezesowi straży Bartlowi za prędką pomoc i dostarczenie sikawki kolejowej, która przy sikawce strażackiej też wiele pomogła, gdyż gmina nasza żadnej sikawki własnej nawet nie posiada. Żywimy zatem nadzieję, iż urząd gminny zakaże nadal żydom takiej nieostrożności z naftą, niemniej też nakaże jak w innych miasteczkach przyrządy niektóre przy domach utrzymywać.

---

one także; tylko że my próbujemy serc naszych na istotach bez czucia, bez wartości moralnej; one zaś gorsze od nas i w innych stosunkach postawione, próbują swych sił na studentach, nie bacząc na to, że jednym czas marnują, drugim serca krwawią! Czasem pokochają młodzika serdecznie, ale wtedy zawsze na krótko; najczęściej używszy dostatecznie rozkoszy, jaką daje nawet udana miłość, odrzucą przedmiot swej niegodnej igraszki jako grat niepotrzebny!“

— O czemuż nie pamiętałem o tych słowach wuja wtedy, gdy poznałem Alicję! Dziś zapóźno doświadczeniem własnem prawdę słów jego stwierdziłem!

. . . .

Cóż więcej mam jeszcze powiedzieć? Chyba że powróciwszy na zimę do Wiednia, dowiedziałem się, że panna Alicja po trzytygodniowej znajomości zaręczyła się z podżyłym baronem W., i że jest w nim naturalnie mocno rozkochaną...

W rok później zaś spotkałem baronowę Alicję W. na balu u państwa Marskich. Mąż grał w karty — ona z czarującym uśmiechem na ustach przypinała kokardę kotyljonową młodemu oficerowi od huzarów, hrabiemu L...

Serce mi się ścisnęło na ten widok, bo dotąd jeszcze nie zabliźniła się zadana mu przez nią rana — i mimowolnie pomyślałem, czemu Bóg nie dał tej kobiecie mniej wielbicieli, a w zamian bodaj jednego brata.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Ks. Piotra Skargi „Żywoty świętych" wydanie dwudzieste piąte już w całości opuściło prasę. Właśnie mamy przed sobą ostatnie zeszyty (31 i 32) tego wydawnictwa. Wydanie to dokonane przez Księgarnię polską we Lwowie wyróżnia się szczególniej pod dwoma względami: raz że zawiera oczyszczony tekst Skargi z mnóstwa dodatków i uzupełnień robionych po śmierci autora przez późniejszych wydawców, a pomimo to jest ono prawie dwa razy większe od wydania krakowskiego (wyszło w 12 tomach w 1882 r.), które przez wydawców skrócone zostało, przez opuszczenie całych ustępów, zdań i wyrazów, które wydawcom się nie podobały. Taka sekcja robiona na pismach słowo ustępu Skargi jest w wysokim stopniu nieprzyzwoitą. Drugi wzgląd, który wyróżnia wydanie lwowskie od innych jest ten, iż jest ono najtańsze, tak że względnie najtańsze w naszym kraju, a sposób wydawania w 15 centowych zeszytach, przystępnych do nabycia dla każdego. To też ze spisu prenumeratorów rzeczywiście widzimy, iż przeważna większość odbiorców tego dzieła stanowią chłopi, oczywiście nie z Galicji, gdzie kolportaż książek jest ustawami wzbroniony, i nie z pod zaboru moskiewskiego, gdzie znowu kolportaż katolickich książek nie jest dozwolony. Górny Szląsk, ta prowincja od 500 lat od Polski oderwana, dostarczyła główny kontyngens prenumeratorów. W liście prenumeratorów czytamy przeważnie książek nazwiska — tak księgarnia Grossa w Bytomiu figuruje jako odbiorca przeszło 1000 egzemplarzy, inna pobiera kilkaset egzemplarzy.

Nie wszystkim jest wiadomo jaką to powodzią rozmaitych brudnych i wstrętnych romansideł, po polsku drukowanych, zalewa nasz kraj Wiedeń. Pismidła te bowiem uchylają się od świata dziennego, nie widzi ich żadna redakcja, nie ma ich w księgarniach nawet w Galicji. Drukują się one w ogromnych masach i mają swoje pokątne drogi, którymi za pośrednictwem żydków zalewają nasz lud i dostają się w sfery najniższe. To jest dziś literatura ludowa. Owoż i Górny Szląsk był temi niedorzecznościami zasypany, a Żywoty Skargi oddały tam prawdziwą usługę usuwając je, a może i na zawsze z rąk ludu. Lud Szląski tak zasmakował w Skardze, że woła na gwałt o książki podobne, a jest to lud inteligentny. Czy nikt nie pomyśli o poważnych wydawnictwach dla ludu? Możeby Macierz zechciała jakieś na serjo wydawnictwo dla ludu rozpocząć? do niej to należy pewnie obowiązkiem.

— Misje katolickie czasopismo illustrowane miesięczne. Administracja i redakcja w Krakowie, ul. Kopernika, nr. 26.

Tekst: Misjonarze polscy w Mołdawii w XVII. i XVIII. wieku (dokończenie). Nowa Nursja. (dokończenie), Podróż ks. biskupa Cydonii dla objęcia wikarjatu apostolsk. na wyspach Sejchelskich, Madagaskar (ciąg dalszy). III. Dzieje misji katolickiej na tej wyspie. Wiadomości bieżące z misyj: Projekt francuzkiego ministra marynarki. — Kongres katolicki w Düsseldorf. — Misje Skandynawskie. — Chiny, prowincja Jun-Nan. Stopniowy wzrost liczby katolików. — Hindostan, Paryż. — Madagaskar. — Wiadomości z Propagandy. Kair. — Jałmużny.

Drzeworyty: Sposób chowania zmarłych u ludu Becymisaraków na Madagaskarze. Madagaskar. Cmentarze na wyspie Nossi-be. Cmentarz na wybrzeżu zachodniem Madagaskaru około miasta Baly. Klasztor OO. Benedyktynów w Nowej Nursji. Madagaskar. Pręgierz królowej Ranawalony w Tananarywie, wraz z wizerunkiem [illegible]. Madagaskar. Przystań [illegible] 1873 r., Nowa Nursja. OO. Benedyktyni uczą Australczyków sztuki mularskiej, Rodzina chrześcijańska z Nowej Nursji, Nowa Nursja. Pogrzeb dzikich Australczyków, Młocarnia parowa wzniesiona przez chrześcian z Nowej Nursji, Madagaskar. Lalazana, wieś warowna ze strony półn.-wschodniej, Madagaskar. Lalazana, wieś warowna około Fianarancoy ze strony północno-zachodniej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Giełda lwowska. Izba handlowa i przemysłowa wzywa ponownie te osoby i zakłady, któreby chciały przystąpić jako założyciele giełdy lwowskiej, aby deklaracje swoje równie jak kwoty subskrybowane wnieśli do Izby handlowej i przemysłowej najdalej do 20 grudnia 1883, gdyż po upływie tego ostatecznego terminu żadne subskrypcje więcej przyjmowane nie będą. Według uchwały komisji wyborczej, wybory do Izby giełdowej i do kolegium sędziów polubownych odbędą się już 15. stycznia 1884 r. i karty legitymacyjne wystawione zostaną dla tych tylko założycieli, którzy do powyższego terminu daną subskrybowaną na założenie giełdy uiszczą.

Posiedzenie komitetu Towarzystwa naftowego.

Gorlice 7. grudnia.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, komitet Towarzystwa dla opieki i rozwoju krajowego górnictwa naftowego, obradował przez dwa dni z rzędu nad doniosłej i obfitej treści sprawami, zamieszczonemi na porządku dziennym. Prezes p. August Gorayski, uproszony dawniej przez Towarzystwo dla określenia i wniesienia w sejmie życzeń przemysłowców oraz warunków, pod jakiemi krajowa industrja rozwinąć się może, zdał sprawę ze swych czynności sejmowych, których owocem były znane rezolucje naszego ciała prawodawczego jednomyślnie uchwalone. Dłuższą i odżywioną dyskusję wywołała sprawa przyswojenia kanadyjskiego systemu wiercenia szybów naftowych, wniesiona przez profesora Syroczyńskiego, inżyniera Wydziału krajowego i przez p. Klobassę; ponieważ nieznany ten u nas dotąd system może wywołać przewrót w górnictwie naftowem, bo stosunkowo niewielkim kosztem wykonanie robót wiertniczych olbrzymio przyspiesza, zaprosił komitet panów sprawozdawców do traktowania z amerykańskimi przedsiębiorcami co do warunków, na jakich podjęliby się wiercenia rzeczonym systemem.

Przyjęto również wnioski p. Fibicha, tyczące się wystosowania petycji do ministerstwa handlu i finansów o urządzenie chemicznej stacji doświadczalnej we Lwowie, której zadaniem między innemi będzie wprowadzić ulepszenia w galicyjskich fabrykach nafty, oraz badanie zabarwionych dystylatów, pod pozorem surowca ze szkodą skarbu państwa i krajowego przemysłu do Galicji wprowadzanych. Uchwalono następnie podniesioną przez p. Fibicha konieczność postarania się, aby w przyszłości w Radzie zarządów kolei żelaznych, normującej taryfy przewozu towarów, brał udział delegat krajowego Towarzystwa naftowego, i aby na galicyjskich kolejach państwowych zaprowadzone zostały wagony cysternowe, niezmiernie ułatwiające wywóz surowca i destylatów do innych prowincyj państwa.

Nie mało do myślenia nastręczyła komitetowi kwestja wyrównania budżetu na rok 1884 — wobec wielkich zadań (i wynikających stąd kosztów) jakie Towarzystwo ma jeszcze do spełnienia; w tej mierze postanowiono odwołać się do ofiarności zainteresowanych przemysłowców, którzy już nieraz złożyli dowody uznania pożytecznej działalności Towarzystwa; niektórzy z nich dobrym przykładem już podczas posiedzenia komitetu z doraźną pomocą pospieszyli. Na cele statystyczne i czysto naukowej natury zamierza komitet o subwencję państwową dla Towarzystwa się ubiegać. (*Czas.*)

„Echo muzyczne i teatralne."

Od redakcji tego pisma otrzymujemy następujący komunikat:

Przy rozpoczęciu drugiego kwartału, a nowego roku wydawnictwa, zachęceni powodzeniem, *rozszerzamy znacznie dotychczasowe rozmiary pisma*, mianowicie każdy drugi numer, to jest ten, przy którym zeszyt nutowy, ukazywać się będzie w objętości półtora arkusza druku. Znaczne to pomnożenie tekstu, pozwoli nam tem samem rozwinąć i urozmaicić treść Echa, tudzież wywiązać się z przyrzeczeń, wyrażonych w programie, z których nie wszystkie dotąd pozwoliły nam urzeczywistnić wedle pragnienia naszego: krótkość czasu i szczupłość miejsca.

W ubiegłym kwartale zdołaliśmy wykonać część tylko obiecanego programu. Dalsze prace: Asnyka, Bogusławskiego, Chmielowskiego, Gaberasa, Koźmiana, Kraszewskiego, Kaszewskiego, Karasowskiego, Kleczyńskiego, Gawalewicza, Noskowskiego, Urbańskiego, Czaplickiego, W. Szymanowskiego, Trotjaka, Grossa (felietonisty wiedeńskiego), Lubowskiego, Hajoty, Krąskowskiego, Sarnowskiego, Zawadzkiego i innych, oraz utwory muzyczne: Paderewskiego, Straussa, Moniuszki, Sanreta, Liszta, Weblego, Delibes'a i innych, [illegible].

W przyszłym zatem kwartale drukować będziemy w dalszym ciągu cykl rozpoczętych galeryj współczesnych artystów dramatycznych (z portretami), kreślonych piórem najcelniejszych krytyków, monografie historyczno-literackie [illegible] XVII. do XVIII. wieku dr. Piotra Chmielowskiego, historję teatru lwowskiego i krakowskiego Zygm. Sawczyńskiego, szereg studyjów monograficznych o teatrze warszawskim, cykl studjów o współczesnym stanie literatury dramatycznej i muzycznej w Europie; rozprawki o naszej literaturze dramatycznej, artykuły o urządzeniach instytucyj muzycznych i teatralnych, korespondencje ze wszystkich stron kraju i z zagranicy, historję muzyki polskiej, pióra Pawła Lindana. Sprawozdanie z ruchu muzycznego i teatralnego Włoch pisywać będzie pozyskany przez nas stały współpracownik w osobie [illegible] Aldo de Noesi.

W dziale muzycznym zamieścimy, obok wielu innych, studja z pola estetyki muzycznej: Liszta, Hanslicka, Héricourta, Langea, Ehrlicha, Carriere'a, Brackera, Helmholtza, Bissera i innych, tudzież wyborową galerję najcelniejszych muzykantów ostatniej doby. Szczególniejszą w ogóle troskliwość poświęcimy działowi muzycznemu w naszem piśmie, [illegible].

Dodatek nut pomieszczać będzie z nadal utwory poważniejsze obok lżejszych, na fortepian, skrzypce, lub do śpiewu. Pilnie baczyć będziemy na to, ażeby niezwłocznie wcielać do naszego repertoaru nutowego rzeczy współcześnie używające rozgłosu w Europie. Oprócz utworów poważnych i oryginalnych, damy fantazje z oper wystawionych w ostatnim sezonie we Włoszech i Paryżu. Na karnawał zaś mamy przygotowane tańce z motywów ulubionych oper Bernicat'a, Vasseur'a, Audran'a i innych.

W feljetonie rozpoczynamy druk „Dowmunda", nowelli J. I. Kraszewskiego; „Barkarolli" M. Gawalewicza; oraz obszerniejszych nowelli Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, T. T. Jeża, Edwarda Lubowskiego, Michała Bałuckiego, J. Blizińskiego i Hajoty. Przez pomieszczanie jednoaktowych utworów dramatycznych, wzbogacimy repertoar teatrów amatorskich — co zdaje się być pożądanem dla kół towarzyskich, zwłaszcza na prowincji.

Illustrować będziemy grupy sceniczne głośniejszych sztuk nowych u nas i zagranicą, portrety współczesnych artystów, muzyków i pisarzy. Zamieszczać również będziemy głosy celniejszych artystów i artystek z autografami.

Rocznik *Echa muzycznego i teatralnego* uczyni około 60 arkuszy druku, przeszło 100 illustracyj i 52 arkuszy nut.

Warunki prenumeraty: We Lwowie kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.

Abonenci składający w kantorze wydawnictwa (Senatorska, 17), przedpłatę na rok cały, otrzymują: **Premium bezpłatne**, złożone z 6. wielkich (pozwolonego gabinetowego formatu) portretów fotograficznych (wielkości 25 X 32 centym.) następujących znakomitości:

1. Helena Modrzejewska.
2. Adelina Patti.
3. Henryk Sienkiewicz.
4. Arigo Boito.
5. Alojzy Żółkowski.
6. Edward Pailleron.

Portrety te stanowić mogą ozdobę albumów w oddzielnych okładkach lub ścian gabinetów.

Abonenci prowincjonalni, chcący otrzymać premium bezpłatne, raczą na koszta opakowania i przesyłki dołączyć 25 centów.

Adres redakcji: Warszawa, Senatorska 18, przy biurze ogłoszeń firmy „Reichman i Frendler."

Telegramy „Gazety Narodowej".

Warszawa d. 11. grudnia. (Pryw., poczta do granicy.) Wysłanie Natansona drogą administracyjną wywołało ogólne oburzenie. Całą winę przypisują prezesowi [illegible] Ryżowemu, który miał zwrócić uwagę Apuchtina na ogłoszenie w *Kurjerze Warszawskim*. Ryżow miał też groźną wymówkę za *Kurjerze* wymienienie ofiarodawcy Natansona.

Wiedeń d. 12. grudnia. (Pryw.) Jeżeli nie zaskoczą jakie osobliwsze przeszkody, to ostatnie przedświąteczne posiedzenie Izby posłów odbędzie się jutro.

Petersburg d. 12. grudnia. (Pryw.) W jednej fabryce koło Szlisselburga wybuchły między robotnikami tak wielkie zaburzenia, że musiano wyprawić tam z Petersburga pułk piechoty.

Wiedeń d. 12. grudnia. (Pryw.) Szczegółów rokowań Koła polskiego z rządem w sprawie decentralizacji kolejowej narazie ogłaszać nie wypada. Komisja kolejowa Koła zda zapewne dziś wieczór Kołu sprawę ze swoich konferencyj z rządem.

Wiedeń d. 11. grudnia. (Posiedzenie Izby posłów). Rząd przedkłada projekt budowy kolei lokalnej Asch-Rossbach. Richter proponuje projekt ustawy o [illegible]. Ganche interpeluje w sprawie przedłożenia ustawy o uregulowaniu podatków gruntowych. Wiesenburg proponuje otwarcie dyskusji nad odpowiedzią na interpelację w sprawie [illegible] zgromadzeń ludowych w Wiedniu. Wniosek ten odrzucono 140 głosami przeciw 120. Ustawę o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał r. 1884 przyjęto. Przeciw ustawie przemawiali Menger, Fürnkranz i Scharschmid, a minister Dunajewski i sprawozdawca Clam-Martinic energicznie zbijali ich wycieczki przeciw rządowi i większości.

Budapeszt d. 11. grudnia. Za ustawą o małżeństwach żydo-chrześcijańskich (która, jak już wiemy, została w głosowaniu 109 głosami przeciw 103 odrzucona) przemawiali dzisiaj zwłaszcza nadżupan hr. Vay, hr. Stefan Keglewicz, następnie hr. Andrassy, który wykazywał, że podnoszone niedogodności rzeczywiście istnieją, że państwo ma prawo im zaradzić, i że ten projekt jest najlepszym, jaki w obecnych okolicznościach być może. Na obowiązkowe małżeństwa cywilne nigdy się nie zgodzę, należy bowiem unikać wszelkiej walki z kościołem. [illegible] Tisza zabrawszy głos na końcu, apellował do godności Izby panów, [illegible].

Moskwa d. 12. grudnia. Przed domem zmarłego kupca bogatego Gabkina zebrał się ogromny tłum ubogich po zwykłe w tym wypadku jałmużny pieniężne. Podczas rozdawania onych powstał ścisk tak okropny, że kilku jest zaduszonych a kilkunastu pokaleczonych.

Madryt d. 12. grudnia. Komunikacja z Barceloną przywrócona. W Barcelonie burza szalała z gwałtownością orkanu; kotwicowe liny niemieckich okrętów wojennych „Prinz Adalbert" i „Sophie" urwały się, i zaledwo po kilkogodzinnej ciężkiej pracy udało się sprowadzić oba okręta w miejsce bezpieczne; z osady ich nikt nie poniósł szwanku. Wiele stojących w porcie okrętów kupieckich doznało uszkodzeń.

Belgrad d. 12. grudnia. Przeciwko Pasiczowi i innym dowódcom powstańczym, którzy umknęli, odbędzie się rozprawa główna 16. bm. Dnia 18. bm. po skończonym procesie i wydaniu wyroków *in contumaciam* nastąpi częściowa demobilizacja wojska. Skazani na śmierć Teodorowicz i Miłosewicz prosili króla telegraficznie o łaskę, a po ułaskawieniu dziękowali mu w najczulszych słowach.

Rzym d. 12. grudnia. *Stampa* zaprzecza doniesieniu berlińskich dzienników, że król włoski uda się do Civitavecchia na spotkanie niemieckiego następcy tronu, żeby w ten sposób uniknąć [illegible]. Następca tronu jedzie do Rzymu, aby króla włoskiego odwiedzić, kwestja pierwszeństwa zatem w tym wypadku nie istnieje. *Opinione* wita przyjazd następcy tronu do Rzymu [illegible] papieża uważa za rzecz zupełnie naturalną, w końcu wyraża życzenie, żeby następca tronu zamieszkał w Kwirynale. W Izbie prokurator rzymski zażądał pozwolenia na wdrożenie śledztwa przeciw Nicoterze, za obrazę publicznego funkcjonarjusza, tudzież pozwolenia ścigania Nicotery i Lewita za pojedynek. Oba żądania odesłano do prezydjum parlamentu.

Berlin dnia 12. grudnia. Doniesienia dzienników o podróży ministra oświaty i przybocznego adjutanta cesarza do Rzymu, są zupełnie bezpodstawne. *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa odwiedziny następcy tronu u króla włoskiego, bez względu nawet na obopólne stosunki przyjazne, aktem międzynarodowej kurtoazji. Również odwiedziny papieża są tylko naturalną konsekwencją prawideł grzeczności, obowiązujących obu dwory.

Paryż d. 12. grudnia. Izba przyjęła budżet wojenny bez żadnej przeszkody. Sądzą, że Courbet rozpoczął akcję wojenną, ale przed upływem kilku dni wiadomości nie są oczekiwane. Z Kongo zapowiadają o śmierci Brazzy.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Rzym d. 11 grudnia. W kołach klerykalnych mniemają, że papież przyjmie niemieckiego następcę tronu, chociażby tenże do Kwirynału (pałacu królewskiego) zajechał, lecz w takim razie przyjąłby go incognito, i na prywatnem posłuchaniu.

Budapeszt d. 11. grudnia. Izba Wyższa odrzuciła 109 gł. przeciw 103 projekt do ustawy o małżeństwach między chrześcijanami a żydami.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We środę dnia 12. grudnia 1883:

Na dochód Apollona Lubicza

Po raz pierwszy:

Fortel Artura

(Truc d' Arthur)

komedja w 3. aktach z franc. Alfreda Duru i Henryka Chivot.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 12. grudnia 1883.

Hotel ŻORŻA: K. Szołodolski z Sosnowa, J. Frömel z Pawłosiowa, O. Lüdersdorf z Bodenbacha, K. Ronchetti ze Stanisławowa, O. Manbach z Kut, W. Kubica z Wiednia. [illegible] Hotel ANGIELSKI: [illegible] Hotel EUROPEJSKI: [illegible] Berna, dr. Herzel z Brodów.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 8 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. [illegible] wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 5 min. 30 po południu pociąg osobowy.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 10 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 min. 31 w nocy pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 8 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, [illegible].

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, [illegible] pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: [illegible] pospieszny, o godz. 12 min. [illegible] w nocy pociąg [illegible].

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, [illegible] o godz. 10 min. 31 wieczór [illegible].

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano [illegible] 4 po południu i o godz. [illegible].

DO STANISŁAWOWA: na Stryj [illegible] min. 5 pociąg mięszany, [illegible] omnibusowy, i o godz. [illegible] lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej, 12. grudnia 1883.

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	286	50	290	—
Kolej lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	167	—	170	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	288	—	292	—
Banku kred. galic. 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	15	99	15
„ „ 4 „ „	89	50	90	50
„ „ 5 „ okres.	98	15	99	15
„ „ 4 „ „	86	—	87	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	45	102	45
„ „ 5 „ „	97	45	98	45
„ „ 5 „ „	100	40	101	40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	100	—	101	50
„ „ „ „ 5 „	90	—	92	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99	—	100	—
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	89	70	90	70
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	50	20	50
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.63		5.73	
Dukat cesarski	5.65		5.75	
Napoleondor	9.55		9.65	
Półimperjał rosyjski	9.85		9.95	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ papierowy	1.16½		1.18½	
100 marek niemieckich	58.95		59.75	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 11. Grudnia 1883. godzina 1. minut 40 popołudniu.

Alpiny	65.10	Węg. akcje kr.	280.75
Anglo-Austr.	107.25	Unionsbank	107.—
Kolej Kar. Lud.	288.—	Nordbahn	247.50
Kolej Połud.	139.40	Kolej Alföld.	167.75
Kolej pań. Elżb.	310.60	Kolej lw.-czern	168.—
Węg. Nordosth.	148.—	Wied. Communal	124.50
Węg. obl. p. zł	97.—	Elbetal.	196.50
Kolej siedmiogr.	110.50	Losy tureckie	20.—
Z.rent. węg. 4%	87.67	Bankverein.	103.50
Ros. rubel. pap.	1.17.½	Losy węgier.	114.25
Galic. indemn.	99.50	Marjakaiemi	—.—

Usposobienie: spokojne

Wiedeń, dnia 12. grudnia godzina 10 min. 38 przed południem

Akcje kredyt.	280.30	Anglo-austrj.	107.—
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	139 —
Unionsbank	106.75	Napoleondor	9.60
Rossyj. bankn.	1.17½	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 11. listopada godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	198.70	Akcje kredyt.	474.50
Lombardy	236.—	Galicyjskie	122.—
Pols. wschod.	55.40	Austr. bank.	168.70

W „Gazecie Magdeburskiej" nr. 493 z 21. października 1883 znajdujemy następujące sprawozdanie o stanie Towarzystw elektrycznych w Anglii:

„Dla angielskich Towarzystw elektrycznych nastała już obecnie chwila, w której mają do wyboru rozwiązanie się zupełne, zaciągnienie nowych długów, albo zlanie się kilku Towarzystw razem. Położenie wielu z nich — pomimo, że akcjonarjusze bajecznych spodziewali się zysków, — jest obecnie tak rozpaczliwe, że za wielkie mają sobie szczęście, jeżeli mogą uniknąć bankructwa, i egzystować dalej przy pomocy wypożyczonych kapitałów. Inne pomagają sobie, zlewając się razem z drugiemi; akcjonarjusze muszą być szczęśliwi, jeżeli w ten sposób mogą uratować włożony w przedsiębiorstwo kapitał.

„Panowie dyrektorowie i członkowie zarządów pozaprzepaszczali w lekkomyślny sposób ogromne sumy na zakupno patentów, problematycznej nieraz wartości, lub na inne nieproduktywne cele.

„I tak Swan Comp. i Edison Comp. musiały szukać ratunku w połączeniu się razem. Jablochkow Comp. poszukuje na gwałt kapitału 20.000 funt. szt. W Szkocji ogłasza Brush Co. kredę, a Yorkshire Brush Elektric Light and Power C. uchwaliło na walnem zgromadzeniu w październiku br. połączenie się z podobnem Towarzystwem, korzystniej postawionem. Upoważniono zarząd do poczynienia odpowiednich kroków, a gdyby się ten plan nie udał, postanowiono rozwiązać Towarzystwo."

Do dzisiejszego numeru dołącza się Prospekt na „Tanie Wydawnictwa" K. Bartoszewicza.

Wiedeń 10. grudnia.

	płacą		żąda.	
	zł. w. a.			
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	79	20	79	35
„ „ w srebrze 5 „	79	85	80	—
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w a. 4 pr.	21	—	121	50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134	80	135	10
„ 1860 „ 100 „ „ „	140	75	141	—
„ 1864 „ 100 „ „ „	165	5	167	—
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147	40	148	—
Renta złota 11 prc.			—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99	25	99	75
Bukowińskie	98	25	99	—
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120	40	120	55
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	139	50	140	—
Węgierska poż. po 100 złr.	114	—	114	50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.				
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	107	50	108	—
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	213	75	214	25
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	282	75	283	—
Zakład kred. węgier. 200 złr.	281	50	282	—
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	845		85[illegible]	

	płacą		żąda	
	zł. w. a.			
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	836		837	
Unionsbank po 100 złr.	107	10	107	40
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146	—	146	5
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	103	90	104	30
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	165	25	166	75
Elżbiety „ 200 „ „	224	—	224	50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2470		2475	
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	201	75	202	25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	288	—	288	2
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	25	75	26	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	167	50	168	5
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	184	50	185	—
„ „ l. B. „ 200 „	193	75	197	—
Rudolfa po 200 złr. srebr.	174	—	174	25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	165	—	165	50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	310	40	310	80
Südbahn po 200 zł. sr.	139	40	139	60
Tramway wied. po 170 zł.	217	75	218	—
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	58	75	59	—
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr srebrem	145	25	145	75
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	163	75	164	25

	płacą		żąda.	
	zł. w. a.			
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred allg. öster. 5 pr. zł.	119	25	119	75
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95	25	95	5
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90	—	90	50
„ „ „ 5 „ „	98	20	98	80
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	70	102	30
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100	50	101	50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	95	101	15
„ „ „ w. a. 5 „	98	90	99	10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	96	75	97	25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97	70	98	
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	104	50	105	—
Elżbiety po 5 pro. sr.				
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—		—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—		—	
„ „ 1872 5 „ „ „	—		—	—
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	104	50	105	25
„ „ 5 „ w.a.	100	50	101	50
„ „ 5 „ srebr.	107	—	107	5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98	50	98	7[illegible]
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95	7	96	-
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100	30	100	60
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96	—	9[illegible]	

	płacą		żąda	
	zł. w. a.			
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94	6	94	9
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100	10	100	5
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100	10	100	50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	10	100	50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91	90	92	10
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	172	75	173	25
Klery po 40 złr. m. k.	37	50	38	—
Insbruckie prem. poż.	21	-	21	50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17	50	18	50
Krakowska po 20 złr. m. k.	19	—	20	—
Lublańska prem. poż.	23	-	24	
Budzińskie m.	8	-	10	—
Palffy po 40 złr. m. k.	33	50	33	50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19	-	19	50
K. Salm po 40 zł. m. k.	52	50	53	50
Solnogrodzkie prem. poż.	23	—	23	50
St. Genois po 40 złr. m. k.	48	75	49	25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Waldstein po 20 złr. m. k.	26	10	27	—
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36	10	36	40
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	59	25	59	35
Frankfurt 100 mark.	59	25	59	35
Hamburg 100 mark	59	25	59	35
Londyn 100 fnt. szterl.	120	80	120	95
Paryż 100 franków	47	92	47	92

Zyskowny interes. Pewna dobrze polecona firma w Rumunii, której reprezentant chwilowo przebywa we Lwowie, poszukuje w celu umożebnienia wywozu pewnego galicyjskiego produktu

wspólnika

posiadającego kilka tysięcy złr. majątku. 3186 1 2

Bliższej wiadomości udzieli skład lamp R. Ditmara, plac Marjacki we Lwowie.

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE



poleca najtaniej

Koszule salonowe,

po złr. 1.75, 2, 2.35, 2.60, 3, 3.50 i 4

KALESONY,

po złr. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

1843 1—6



Nowo urządzony handel

Herbaty

chińsko-rosyjskiej

Edmunda Riedla,

we Lwowie, plac Marjacki, l. 10,

poleca zbioru majowego:

		Nr.	zł.
pół kilo	Congo	1.	1.60
„ „	Souchong czarna	2.	2.—
„ „	Souchong czarna zbiór majowy	3.	3.—
„ „	Kaysow	4.	4.—
„ „	Melange de Londres	5.	4.—
„ „	Pecco	6.	3.—
„ „	Karawanowa	7.	4.—
„ „	„ najprz.	8.	6.—
„ „	Gumpow perłowa	9.	8.—
„ „	„ przednia	10.	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów czyli 1¼ funt wied. 3 złr. 75 ct.

Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1.30

„ „ z najl. herb. „ 1.60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

Krawca pułkowego

poszukuje **11. pułk ułanów,** stacjonowany w Żółkwi.

Oferty z podaniem warunków przyjmuje do 15. grudnia b. r.

Proviantur des 11. Uhlanen-Regiments, Żółkiew. 3137 3—10

Zupełnie świeży transport ze zbioru majowego 1883 r.,

przewybornej

przez „Suez“ sprowadzanej

Herbaty chińskiej,

mianowicie: Cena za pół kilo

1991 1—?

Nr.		Cena za pół kilo
0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN“, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5.—
1.	„TASZU“ Perła Chin, żółto-kwiatowa	„ 4.40
2.	„JUNTOJCZAN PECHA“, białokwiatowa	„ 4.
3.	NANDŻYN czarna mocna	„ 3.20
4.	SOUCHONG mało narkot.	„ 2.80
5.	CONGO fam. dobr.	„ 2.—
6.	PROSZEK herbaciany	„ 1.50
7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70
8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	„ 4.—
9.	SOUCHONG pow. na wagę	„ 3.60
10.	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„ 4.30
11.	KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	„ 6.—

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 30, i we wszystkich aptekach.

Nowe tańce karnawałowe

na fortepian przez

F. Tymolskiego

Bratke. Kadryle 70 ct.
Hahutki. Dumka i Kołomyjki 64 ct.
Wspomnienia Zagórza. Polka szybka 45 centów.
Kalina. Polka Mazurka 45 ct.
Stare Baśnie. Mazury. 64 ct.
Życie snem. Walce 1 zł.

Sześć tych utworów razem w jednym zeszycie wynoszą tylko 3 złr w ozdobnej oprawie zł. 3.80, z przesyłką pocztową zł. 3.15, kol. w ozdobnej oprawie zł. 3.95.

Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we LWOWIE, Rynek główny. 3179 1—4

Przybory na Boże drzewko

Szopki do sklejania w arkuszach po 10, 20, 30 ct. **Szopki w mapach do sklejania** po złr. 1, 1.30, 1.50 i wyżej. **Ozdoby na drzewka** imitujące owoce. **Kule** szklanne. **Ordery. Lichtarzyki** do świec. **Świece** różnokolorowe. **Pozłótka. Papiery kolorowe** itp.

w największym wyborze poleca

Seyfarth & Dydyński

we LWOWIE przy placu Marjackim.

Na żądanie sortujemy na każdą kwotę.

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów,

APTEKI

Jul. Nahlika

we Lwowie, ul. Halicka l. 5.

Wino hiszpańskie Malaga z żelazem, z chiną, z chiną i żelazem, z pepsyną, z rumbarbarum. Cena flaszki ⅓ litr. 1 złr. 50 ct.

Wino węgierskie „Tokay“. Cena flaszki ⅓ litr. 2 złr., ⅔ litr. 4 złr.

Wino hiszpańskie Dry Madeira. Cena flaszki ⅓ litr. złr. 1.75, ⅔ litr. zł. 3.50.

Wino hiszpańskie „Malaga“. Cena flaszki ⅓ litr. zł. 1.25, ⅔ litr. zł. 2.50.

Koniak najlepszy stary. Cena flaszki ½ litr. złr. 2.50.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Na Gwiazdkę!

Zabawki dla dziatek,

Gry towarzyskie,

Latarnie magiczne,

Przybory do obwieszania Bożego drzewka, lichtarzyki z reflektorami, świeczki różnobarwne i t. p.

poleca w wielkim wyborze

specjalny magazyn zabawek

Karola Langa

we Lwowie,

ulica Teatralna, liczba 5.

Cenniki na żądanie franco.

3 87 1—?

Na święta Bożego Narodzenia

poleca uniżenie

N. Salvari w Tryeście

wyborowe, najlepsze i źrałe **pomarańcze** jerozolimskie (15 do 20 sztuk) po złr. 1.90.

Pomarańcze lub **cytryny** mesyńskie (35—45 ct.) również po złr. 1.90, kosz 5-kilowy (opakowane trawą morską przeciw mrozom) z opłatą porta, franco z opakowaniem i cleniem.

Przy odbiorze 3 koszów pod jednym adresem i nadesłaniem gotówki o 10 ct. taniej na koszu. 3136 2—8

Ukończony słuchacz Wydziału filozoficznego, poszukuje posady nauczyciela domowego w kraju lub za granicą. Może się wykazać chlubnemi świadectwami z domów obywatelskich i świadectwami ukończonych nauk filozoficznych.

Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem Julii Witoszyńskiej, Rynek, l. 28, Lwów. 3152 1—3

Księgarnia Teodora Paprockiego i Sp.

w Warszawie Chmielna 8.

poleca świeżo wydaną swoim nakładem

Serję nowell polskich autorów:

Hajota. Nowelle (w chromolitograf. okładce). R. 1 k. 50.
Kraszewski J. I. Mozajka. Zbiór nowell i opowiadań R. 1 k. 50.
Wilczyński Obrazki i humoreski z życia. R. 1 k. 20.
Zacharjasiewicz. Nowelle i opowiadania. R. 1 k. 20.

Zakład leczniczy prywatny

otwarty na mocy koncesji Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie, przyjmuje chorych płci obojga na wszelkie rodzaje chorób wewnętrznych i zewnętrznych z wykonaniem wszelakich operacyj. Wykluczone są choroby ostre zaraźliwe. Wybór lekarza ordynującego pozostawiony jest klientom. Wyjaśnień udziela dyrektor zakładu

Dr. Z. Rieger,

radca zdrowia

we Lwowie, przy placu Halickim l. 10.
uśnie od godz. 2—4 po południu.

3181 1—3

1575 · FABRYKA ZAŁOŻ. NA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACKY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU — W BRUKSELI — W PÓŁNOCNYCH NIEMCZECH

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SKŁADY NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Tschinkla

KAWA OSZCZĘDNOŚCI

(Spar-Caffee)

KAWA GALICYJSKA

(Galiz: Caffee)

NAJLEPSZE DOMIESZKI DO KAWY ARABSKIEJ MOŻNA NABYĆ W KAŻDYM HANDLU KORZENNYM.

Obwieszczenie.

Kasyno Nadworniańskie poszukuje od Nowego Roku sługi, któryby oraz restauracyę dla Towarzystwa kasynowego utrzymywał. — Pomieszkanie wolne, wydawanie wiktu i napojów po za kasynem dozwolone. Kaucja 200 złr. w. a. — Zgłoszenie do 20. grudnia u prezesa.

Nadwórna, d. 4. grudnia 1883.

3161 3—3

Główny magazyn broni

i wszelkich przyborów myśliwskich

Alfreda Dzikowskiego,

we Lwowie, aleja Karola Ludwika, liczba 1,

poleca na sezon polowań, znakomitą broń myśliwską,

po cenach znacznie zniżonych,

mianowicie:

Pojedynki kapslowe po złr. 6., 6.50, 7., 8 do 15 złr.
Dubeltówki „ „ 11., 12., 14., 18 do 50 „
„ lefaucheux „ „ 22., 24., 30., 40., 50 do 80 „
„ lancaster „ „ 34., 38., 40., 50, 80 „
„ iglicówki „ „ 100., 120., 150. do 200 złr.

Pojedynki dla straży leśnej z bagnetem, w nadzwyczaj dobrym stanie silnie zrobione po złr. 5 za sztukę.

PATRONY

do wyż wymienionych broni.

Lefaucheux poczwórny od złr. 1.30 za 100 sztuk,
Lancaster „ „ 1.50 „ 100
Śrut (Hartschrott) ¼ kilo po 18 ct.

REWOLWERY

belgijskie, najlepszej jakości, 6-strzałowe z podwójnym systemem po złr. 4, 5, 6, 10, 12 do 60 za sztukę.

Przybory myśliwskie

w najobfitszym wyborze, po cenach bajecznie niskich.

Cenniki połączone z kalendarzem myśliwskim rozsełam na żądanie (gratis) franco. 3026 7—?

SKŁAD

przyrządów i potrzeb lekarskich

L. Krimmera,

Lwów, hotel Żorża, plac Marjacki,

poleca:

Maszynki do inhalacji „SIEGLA“ ulepszone, **Rozpylacze** dwubalonowe (Spray), **Respiratory, Irrygatory. Clysoir. Insufiatory. Dreny.** Katzetery, Bougie, worki na lód, Poduszki, Flaszki dla dzieci, orygin. Kinchowacze, Sawki, oraz opatrunków antiseptycznych. 3119 1—4

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

Ważne

dla cierpiących na gościec!

„Neuroxylin.“

przyrządzony przez aptekarza **Juljusza Herbabny** we Wiedniu

Ekstrakt roślinny

dotąd nieprzewyższony w swej skuteczności przeciw wszelkim objawom



gośćca i reumatyzmu, cierpieniom nerwowym;

a to: przeciw *bolom w twarzy, migrenie, w biodrach (Ischias), rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu drżeniu, sztywności członków wskutek długich marszów lub podeszłego wieku, bolom w zagojonych ranach, porażeniom* i t.p.

Pisma uznania.

Do pana Juliusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu,

Przyrządzony przez pana „Neuroxylin“ uwolnił mię od kilku tygodni trwającego reumatyzmu. Już po ośmiodniowem użyciu tego wybornego środka mogłem znowu biegać, co prawie zapomniałem. Czuję się zatem być w obowiązku panu podziękować i starać się będę zawsze innym współcierpiącym poradzić ten wyborny środek. Wiesenthal pod Gablenz w Neisse, 25. stycznia 1883. Franciszek Fischer.

Ponieważ sprowadzony od pana „Neuroxylin“ kilku od cierpień gośćcowych zupełnie uwolnił, prosili mię ludzie, ażebym im znowu zamówił ten środek leczniczy. Upraszam tedy o przysłanie nowych 6 flaszek mocniejszego gatunku za pobraniem. Gritzenhof, P. St. Anna pod Aigen. 29. czerwca 1883. [illegible], naczelnik gminy.

Neuroxylin *używa się do wcierania. Flakon* [zielono opakowany] 1 złr., *mocniejszy gatunek* [różowo opakowany] *przeciw gośćcowi, reumatyzmowi* **1 złr. 20 ct.**, pocztą 20 ct. za opakowanie.

Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest powyższym znakiem ochronnym, urzędownie protokołowanym. Ponieważ znachodzą się bezwartościowe naśladownictwa owego preparatu, upraszam uważać szczególnie na to.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji

we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“

JUL. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski, apt. H. Blumenfeld; w *Krakowie*: Ernest Stockmar apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, i A. Fuchs; w *Brzeżanach*: Jul. Hausberg; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: Golichowski; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: Aichmüller apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: Rohm i Grzymała; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Zadorowicz i E. Stenzel; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Radowcach*: J. Reisigner; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Śniatynie*: F. Niemczewski; w *Sokalu*: Ed. Liszka; w *Sądowej Wiszni*: W. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beil, apt.; w *Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Ustrzykach*: J. Rieul; w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w. c. k. apt. obw. A. Dadleca.



Podpisane, jedyne istotnie tanie

źródło nabycia

kawy surowej

bezpośrednio importowanej z krajów-uprawy,

wysyła w workach po 4¾ kilo wagi netto pocztą za pobraniem należytości tak podledniejsze, jakoteż wyborne, czyste, mocne, aromatyczne, niesfałszowane gatunki, po cenach niżej podanych za kilo netto, z opłatą cła i franco, bez wydatków dla odbiorcy:

Perłowa Ceylon, najl. nieb.	zł. 1.98
Perłowa Costaricca zielona	„ 1.76
Perłowa Manilla, jasna	„ 1.65
Ceylon A, najlepsza niebieska	„ 1.70
Ceylon B, dobra, zielona	„ 1.58
Mocca, prawdz. arabska	„ 1.84
Afrykańska Mocca, żółta	„ 1.54
Menado, najlepsza złota Jawa	„ 1.60
Cuba, najlepsza gruboziarn.	„ 1.60
Java Malang, zielona	„ 1.48
Domingo, wybrana	„ 1.40
Santos, smaczna	„ 1.34
Brasil, bez posmaku	„ 1.30
Bahia, dobra i mocna	„ 1.22
Jamaica, mocna	„ 1.26

Pomarańcze lub cytryny mesyńskie, najlepsze, źrałe, wybrane owoce świeżego zbioru, 25—45 sztuk, w pięknym 5-kilowym koszu, opakowane trawą morską dla ochrony przed mrozem. złr. **1.90** za kosz ocłony i franco, bez wydatków.

Przy odbiorze 5 koszów naraz pod jednym adresem i nadesłaniem gotówki franco, taniej na koszu po 14 ct. 3171 1—12

R. MAITI, Tryjest.

Handel surowych produktów 2454 3—10

G. Dieroff, we Wiedniu, VII Schottenfeldgasse 46.

poleca swój dobrze zsortowany skład **trzciny do wyplatania krzeseł,** trzciny okrągłej, lakierowanej i do stanirów, esparto, liści palmowych trzciny pieprzowej, bambusów, jamowych tokinów itp., drzewa bukszpanowego, drzewa mahoniowego, fiołkowego, różanego i drzewa świętego (lign. sanctum) na kule do kręgli, gumy w płytach, kończyn rogowych, rogów jeleniego, trzonków jelenich, kończyn kości słoniowej i odpadków, orzechów kokosowych i kamiennych, łupek perłowej macicy, iris i muszel złotych. burgos

---

Obwieszczenie.

Podpisana Dyrekcja ma sobie za zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że jej węgiel kamienny, słynny na całej przestrzeni od Wiednia aż do Czerniowiec, z szachtu

Jacek-Rudolf

jest do nabycia po umiarkowanych ze wszech miar cenach we Lwowie tylko przez wyłącznego jej pełnomocnika p. L. Rosenfelda, ulica Karola Ludwika, l. 29. i na dworcu kolejowym w własnym składzie. Drobna sprzedaż przy placu Halickim, l. 10.

Przed wszystkiemi innemi ofertami na dostawę węgla z Jaworzna ostrzega się P. T. Publiczności w własnym jej interesie.

Jaworzno, dnia 8. grudnia 1883.

Dyrekcja

8174 1—3 *kopalni węgla kamiennego w Jaworznie.*

Harlanderska przędza

do robót pończochowych i nici na szpulkach.



Znak fabryczny dla przędzy pończoch.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczone **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detalicznych austr. węgierskiej monarchii. 2546 2—15



Znak fabryczny dla nici cewkowych

Najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu

Elastyczne wałeczki

do zaopatrywania okien i drzwi, białe i brązowe w różnych jakościach.

Kit do okien. — Gips.

Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne do bucików.

Czernidło do skór. Lakier do skór.

Smarowidło podeszwochronne.

Konopne i korkowe podeszwy do butów.

Rogożki do butów z żelaza
„ słomiane,
„ z konopi manilla,
„ z konopi nowozelandzk.
„ szczotkowe.

Szczotki do przedpokojów.

Gurty bezpieczeństwa przy czyszczeniu okien.

MASA do zapuszczania podłóg własnego wyrobu.

Woskowy lakier do zapuszczania parkietów i twardych posadzek.

Lak do pieczętowania.

Szpagat szary i kolorowy.

Atrament do pisania,
„ do znaczenia bielizny,
„ do hektografii.

Atrament autolitograficzny.

MYDŁA TOALETOWE

Extraits d'odeur.

Eau de Cologne. Kadzidło.

Olejki do włosów i **pomady.**

Środki desinfekcyjne.

Pomada do czyszczenia metali.

„Brylantyna“, najlepszy środek do czyszczenia wszelkich metali, szkła i porcelany

Ozdoby na drzewka ze szkła i blachy.

Blaszane lichtarzyki.

Woskowe świeczki na drzewko

Farby olejne w tubach.

Farby akwarelowe, wilgotne w tubach, guzikach i laseczkach.

Farby do malowania porcelany.

Wszelkie środki i przyrządy do malowania i do rysowania.

Śrót, lotki i kule.

poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz

Handel materjałów

HÜBNERA & HANKE

we LWOWIE, Rynek.

Ciągnienie już 15. grudnia.

PROMESY

na

losy węgierskie

całe 3 zł., połówki 1 zł. 75 ct. i stempel.

Główna wygrana **złr. 120.000 w. a.**

3 procentowe

losy listów zastawnych

c. k. uprz. zakładu kred. ziemsk. tylko 1 zł. i stempel.

Główna wygrana **złr. 50.000 w. a.**

Wechslergeschäft der Administration des

MERCUR

Wiedeń, Strobelgasse 2. — 2550 2—4 **Ch. Cohn,** Wollzeile 10.

We LWOWIE w kantorze AUGUSTA SCHELLENBERGA.

Choroby nerwów.

Co to są nerwy?



Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają je nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy **chorób nerwowych.** W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i pomazania nocne, miękkość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemia, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak **dr. Wruna proszek peruwiański** (wyrab. z ziół peruwiańskich).

Za nieszkodliwość ręczy się.

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem złr. 1.8?.

Składy mają pp. aptekarze: we Lwowie: Z. Rucker, w Krakowie: W. Redyk, w Czerniowcach: Fr. Golichowski, jen. ajent w Wiedniu, Al. Gischner, dypl. apt. II, Kaiser Josefst. 14, w Tarnopolu adt. F. Jamrogiewicz.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“